10 gr. **ABC** 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

„ŻYD LICHWĄ CIĄŻY WIELKIM MIASTOM. DZIWNEMI SIŁY DOBIJA SIĘ PODŁEGO ZYSKU; PRZEDAJE WSZYSTKO: HANDLUJE WODĄ, HANDLUJE POWIETRZEM, HANDLUJE POKOJEM, FRYMARCZY PRZEDAJNEM PRAWEM! A WSZĘDZIE, GDZIE SIĘ Z HANDLEM WCIŚNIE, PRZYMILI SIĘ PANUJĄCYM, ABY ZARZUCIĆ SIECI ZWYKŁEGO SOBIE OBŁOWU: SZARPIĄ GO I OBDZIERAJĄ URZĘDNICY, ALE I ON ICH NAWZAJEM, BO NIKT, CELNIK NAWET, NIE USTRZEŻE SIĘ JEGO FORTELÓW — TAK WSZYSTKICH NAWET NAGLE OŚLEPIĆ MOŻE ZŁOTO".

Sebastian Klonowicz — „Victoria Deorum", 1600.

Nr. 101 Warszawa, Środa 31 marca 1937 r. Rok XII

Skandaliczna impreza Z. U. S.

Na co idą pieniądze ubezpieczonych?

Konkurs autoreklamy z nagrodami w kwocie 12.000 zł.

W prasie ukazał się poniższy komunikat Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

Zakład Ubezpieczeń ogłasza permanentny konkurs dziennikarski, złożony z 4-ch konkursów kwartalnych i jednego całorocznego na najlepszy lub najwydatniejszy plon pracy dziennikarskiej w dziedzinie ubezpieczeń społecznych, począwszy od 1 kwietnia b. r. Za prace dziennikarskie w ciągu kwartału przeznaczonych będzie 8 nagród, a mianowicie: pierwsza zł. 500, druga zł. 300, trzecia zł. 200 i 5 nagród po 100 zł. Nadto konkurs doroczny przewiduje 8 nagród, z których pierwsza wynosi 2000 zł., druga 1 200 zł., trzecia 800 zł. i 5 nagród po 400 zł. Bliższe szczegóły konkursu oraz materiały informacyjne w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych, Czerniakowska 231, tel. 549-20, wewnętrzny 175, referat prasowy.

Cóż to znaczy? Oto każdy dziennikarz, piszący z jakiejkolwiek okazji artykuły przyjemne dla Zakładu Ubezpieczeń Społecznych może liczyć na udział w... konkursie z nagrodami.

Dziwny sposób traktowania dziennikarzy i dziwny sposób marnowania funduszów ubezpieczeń społecznych, których i tak jest za mało na normalne świadczenia, wiadomo bowiem, że ilość lekarzy w Z. U. S. jest niedostateczna, że ubezpieczalnie nie wydają droższych lekarstw i t. p.

O ile można jeszcze zrozumieć, cel konkursów na prace na konkretne tematy, których wyświetlenie może leżeć w interesie społecznym, o tyle trudno dopatrzyć się innych motywów „stałego konkursu" Z. U. S. jak chęć... zjednania sobie względów prasy i organizacja reklamy poczynań pp. dyrektorów.

A na ten cel szkoda 12.000 zł. rocznie. Lepiej reklamować się ulepszeniem pomocy leczniczej.

„Uśmierzyciel" Otwocka aresztowany

za pobieranie łapówek od żydów

Jak walczono z konkurencją polskich rybaków?

W Otwocku aresztowano kierownika miejscowego komisariatu Policji aspiranta Speisera, który pełnił swe funkcje od chwili powstania komisariatu w Otwocku t. j. od 10 miesięcy. Powołanie p. Speisera na kierownika komisariatu było spowodowane częstymi zajściami antyżydowskimi. P. S. miał być „uśmierzycielem" antysemitów.

Aresztowanie asp. Speisera pozostaje w związku z rozległą aferą łapówkową wśród miejscowych kupców żydowskich. Aresztowano również trzech żydów, którzy trudnili się pobieraniem haraczu od kupców żydowskich, wzamian za co wolno im było handlować poza godzinami urzędowymi. Pieniądze te wędrowały oczywiście do kieszeni Seisera. Pobrał on również łapówkę od żydowskich kupców rybnych w tym celu, aby nie dopuszczać na targ miejscowych rybaków rzecznych.

Powództwo cywilne — 7,8 mil. zł.

W procesie o impregnacje podkładów

Dobiegają końca przygotowania do wniesienia powództwa cywilnego w nienotowanej jeszcze w naszych kronikach sądowych wysokości. Powództwo Prokuratorii Generalnej w procesie korupcyjnym Polsko - Belgijskiego Towarzystwa Impregnacji Drzewa, który rozpoczyna się w dniu 6 b. m. złożone będzie w pierwszym dniu rozprawy i objąć ma wielomilionowe szkody, wyrządzone wskutek długoletnich machinacyj przy dostawach dla P. K. P.

Wysokość powództwa określono na 7.800.000 złotych. Jak wiadomo wszelkie roszczenia Skarbu Państwa z tytułu nadużyć uawnionych przy dostawach Polsko Belgijskiego Towarzystwa Impregnacji Drzewa, zostały jeszcze przed 3-ma laty zabezpieczone przez obłożenie aresztami nieruchomości firmy, jak i majątków prywatnych jej dyrektorów.

Śladami Napoleona

Stalin „Protektorem ZSSR"

PARYŻ, 30. 3. „Matin" na pierwszej kolumnie zamieszcza wielkimi literami komunikat z Moskwy, donoszący, że Józefowi Stalinowi ma być nadany tytuł Najwyższego Protektora Państwa Sowieckiego. Inne paryskie dzienniki komunikatu tego nie potwierdzają.

35 górników utonęło

CAPETOWN, 30. 3. W kopalni złota Durban Deep wydarzyła się poważna katastrofa. 35 górników poniosło śmierć. Wskutek przeciążenia windy pękł sznur. Winda runęła w głąb szybu, a górnicy znajdujący się w windzie w liczbie 35 utonęli w podziemnym jeziorze, położonym 1500 mtr. poniżej powierzchni ziemi.

Nowa zbrodnia G. P. U.?

Metropolita moskiewski aresztowany

Pogłoski o morderstwie

RYGA, 30. 3. Olbrzymie wrażenie wywołały tu uporczywe pogłoski o zamordowaniu przez bolszewików metropolity moskiewskiego Piotra Krutickiego.

Metropolita Kruticki od paru lat przebywał na wygnaniu na Syberii, pilnie strzeżony przez G.P.U. a później przez Straż Ludowego Komisariatu Spraw Wewnętrznych. Mimo upływu terminu zesłania, metropolita Kruticki nie powrócił do Moskwy, a na jego miejsce mianowany został metropolita Siergiej, który objął swe funkcje.

Według wiadomości otrzymanych tu z Moskwy, metropolita Kruticki nie zgadzał się początkowo na warunki stawiane mu przez bolszewików. Później jednak doszło do uzgodnienia poglądów i metropolita Kruticki przez parę dni podobno sprawował swój urząd. Nagle ślad o nim zaginął, a stanowisko objął metropolita Siergiej.

KOWNO, 30. 3. Prawosławny arcybiskup kowieński, podlegający w hierarchii Kościoła Prawosławnego metropolicie moskiewskiemu, otrzymał zawiadomienie od władz kościelnych sowieckich, że metropolita Kruticki zmarł, przy czym nie podano żadnych bliższych szczegółów.

Prace polskiej ekspedycji w Argentynie

Druga polska ekspedycja alpinistyczna w Argentynie, złożona z pp. J. T. Wojsznisa, inż. St. Osieckiego, dr. W. Paryskiego i red. J. Szczepańskiego przeprowadziła badania meteorologiczne i topograficzne w okolicach Tres Quebradas w prowincji Catamarca, przy czym odkryła jezioro, które nie figurowało dotychczas na żadnej z map i któremu dano nazwę Laguna Negra. Następnie przeprowadziła badania na szczycie Cerro Los Patos, 6.280 mtr. nad poziomem morza, po czym — jak donosiliśmy — podzieliwszy się na dwie grupy zbadała trzy główne szczyty masywu górskiego Cerro de Nacimiento, 6.493 mtr. nad poziomem morza, oraz szczyt Nevado Pissis, 6.780 metrów.

Polska ekspedycja alpinistyczna pozostanie w strefie andyjskiej do końca marca roku bieżącego, po czym wraca do Buenos Aires, a stąd do Polski.

Ochrona rynku pracy

Ogłoszony został w Dzienniku Ustaw jednolity tekst rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej 24 czerwca 1927 r. o ochronie rynku pracy, zawierający nie dawno wprowadzone i obszernie przez nas wówczas omówione, a wchodzące w życie od 1 kwietnia rb. obostrzenia, dotyczące zatrudnienia cudzoziemców.

Dotychczasowy wynik „konkursu prenumerat"

Przypuszczalny zdobywca I miejsca ma 87 punktów

Rozpoczęliśmy „konkurs pocieszenia"

Dzisiaj ogłaszamy pierwsze prowizoryczne wyniki konkursu prenumerat „ABC". Zastrzegamy się co do prowizoryczności tych wyników dlatego, że poczta z uwagi na święta Wielkiejnocy, z dużym opóźnieniem przynosi nam przekazy rozrachunkowe i pocztowe. We wtorek np. do naszej administracji wpływały jeszcze przekazy z datą stempla 23. III. 37, a konkurs zamknęliśmy z dniem 25. 3. Będą więc jeszcze przesunięcia w uszeregowaniu uczestników konkursu.

Na pierwszym miejscu znajduje się pan E. J. — punktów 87, najpoważniejszy i niemal murowany kandydat do zdobycia I nagrody — 10-dniowej wycieczki na wystawę paryską. Na 2 i 3 miejscu znajdują się pp. St. Sk. i Z. P., mając po równej ilości 70 pkt. Przypadną więc im najprawdopodobniej dwie następne nagrody radioodbiornik „Premier" marki „Telefunken" i rower „Ormonde" fabryki K. Lipiński.

Dalsze uszeregowanie uczestników konkursu jest następujące: miejsce 4 — pan E. K. pkt. 62, 5-te p. N. R. pkt. 60, 6-te p. J. G. pkt. 51, 7-me p. J. K. 46 pkt., 8-e p. W. S. — 45 pkt., 9-te p. J. P. — 32 pkt., 10-te (jedyna kobieta) pani J. K. — 31 pkt., 11-te p. G. z Poznania — 21 pkt., 12-te i 13-te p. W. K. — 20 pkt. i p. Ch. z Poznania — 20 pkt., 14-te p. H. K. — 19 pkt., 15-te p. Fr. Ch. — 15 pkt., 16-te p. W. O. — 13 pkt., 17-te p. J. Ch. — 13 pkt., 18-te p. E. S. — 12 pkt., 19-te p. B. B. — 11 pkt. i 20-te p. St. Z. — $10\frac{1}{3}$ pkt.

W wypadku równości punktów o kolejności zajętych miejsc zadecyduje termin nadesłania prenumerat. Dlatego też nasza administracja bada obecnie skrupulatnie daty stempli pocztowych w tych wszystkich wypadkach, gdzie zachodzi równość zdobytych przez uczestników konkursu punktów. Równocześnie przypominamy raz jeszcze naszym Czytelnikom, że do dnia 7 kwietnia włącznie mogą oni zgłaszać swoje reklamacje, mając prawo wglądu do kartoteki konkursowej, zarówno swojej, jak i swych współzawodników. Po tym terminie żadne reklamacje nie będą uwzględniane i nastąpi ostateczna weryfikacja wyników konkursu.

Jak widać z wyżej przytoczonych, prowizorycznych wyników naszego konkursu, mamy tu sześciu czołowych jego uczestników, którzy ilością zdobytych przez siebie punktów wyprzedzili bardzo znacznie innych współzawodników. Tłumaczy się to tym, że byli to zapewne zwolennicy naszego pisma, którzy korzystając ze szczególnie rozległych stosunków pozyskiwali prenumeratorów, pracując intensywnie od początku konkursu aż do ostatniego dnia.

A jak będzie wyglądał? — jeśli dziś snuć można przewidywania na „Konkurs Pocieszenia", który już obecnie trwa? Sądzimy, że cechą jego charakterystyczną będzie masowy udział przede wszystkim tych uczestników pierwszego konkursu, którzy nie zajęli nagrodzonego miejsca i którym zaliczamy połowę zdobytych przez nich punktów, ale poza tym wszystkich Czytelników „ABC", dla których „Konkurs Pocieszenia" jest przecież otwarty.

Różnice więc w punktacji będą więc raczej niewielkie, ale za to ilość osób, które posiadają znaczniejszą ilość punktów rozszerzy się. Zdobycie więc nagrody będzie łatwiejsze, mimo szerszego współzawodnictwa.

Pamiętać należy jednak, że zwycięzcami konkursu będą ci z jego uczestników, którzy pracę swą rozpoczęli od pierwszych dni jego trwania i poprowadzą ją konsekwentnie do jego zakończenia.

Nasza administracja przygotowuje już obecnie listę atrakcyjnych nagród (ogłosimy ją w dniach najbliższych), które oczekują na zwycięzców „Konkursu Pocieszenia".

Do Czytelników ABC

Pamiętajcie, że

1) „ABC" jest niezależnym pismem narodowym,

2) „ABC" walczy z żydami, komuną, sanacją i masonerią.

3) „ABC" liczy w swoim zespole redakcyjnym czterech b. więźniów Berezy. S. p. Henryk Rossmann był piątym b. więźniem Berezy, który współpracował z redakcją „ABC". Dziś go nie stało.

4) „ABC" będąc organem ruchu narodowo - radykalnego, walczy o nowy ład w Polsce, oparty na zasadach sprawiedliwości społecznej.

5) „ABC" jest pierwszym pismem w Polsce, które wypowiedziało bezwzględną walkę dyktaturze żydowskiej w dziedzinie reklamy prasowej, zrywając wszelki kontakt z żydowskimi biurami ogłoszeń.

6) „ABC" głosi w sprawie żydowskiej program oddzielenia elementu polskiego od żydowskiego we wszystkich dziedzinach i wysiedlenia żydów z Polski.

Nasz stosunek do Niemiec

Prasa czerwona najprzeróżniejszych odcieni od komunizującego „Głosu Powszechnego" po socjalistyczny „Robotnik" nie szczędzi zarzutów i ataków pod naszym adresem, prześcigając w nich nawet pisma żydowskie. W atakach tych nie przebiera się bynajmniej w doborze środków. Niedawno więc zarzucano nam wydawanie pisma za pieniądze dostarczone przez ciężki przemysł z p. Falterem na czele, za którą to potwarz i zniewagę autorzy odpowiedzą już w najbliższych dniach przed sądem karnym. Zarzutów i insynuacji podobnie kłamliwych rzucono nam więcej, za każdym razem równocześnie przez kilka „czerwonych" pism, widocznie na jedną komendę.

Ostatnio zaś pomawia się pismo nasze o uprawianie propagandy prohitlerowskiej (!) i utrzymywanie przez nas kontaktu czy łączności z Trzecią Rzeszą! Insynuacje tak nieprawdopodobne wyzierają niedwuznacznie z szpalt pism socjalistycznych i komunizujących. Oczywiście nie potrzebujemy się z nich tłumaczyć, chcielibyśmy jednak wyraźnie wyjaśnić stosunek naszego ruchu ideowego do Niemiec jako Narodu i Państwa, jak i do zmian ideowych dokonywanych z tamtej strony granicy.

Podstawą naszego ustosunkowania się do Niemiec są nabyte przez Naród Polski bogate doświadczenia z przeszłości, i tej odległej już bardzo i tej świeżo minionej. Wynika z nich, że na polskiej krwi i krzywdzie, na słowiańskiej ziemi wyrosła potęga Państwa Niemieckiego. Że składowa jego część Prusy w całości swej z zaboru słowiańskich ziem pochodzi, a stolica Państwa powstała na gruzach prasłowiańskiej osady. W ciągłym swym „naporze na wschód" wydarli nam Niemcy olbrzymie połacie ziemi, przekroczyli słowiańskie rzeki Łabę, Odrę i Wartę, po rozbiorach Polski sięgnęli nawet przejściowo poza Wisłę, — po Grodno i Białystok. W walce bezlitosnej i podstępnej wytępili lub zgermanizowali doszczętnie liczne i silne szczepy zachodniej Słowiańszczyzny, odebrali brzegi Bałtyku, morza Słowian.

To jest przeszłość dawno miniona. A w nowszych czasach to oficjalne hasło „ausrotten", dzieci wrzesińskie i wóz Drzymały z okresu niewoli, oraz nie tak dawne, bo przed kilku laty wypowiedziane oficjalnie przez Alfreda Rosenberga stwierdzenie, że „Sprzątnięcie państwa polskiego jest naczelnym postulatem Niemiec", nie licząc już niezliczonych wynurzeń Adolfa Hitlera na wiecach przed r. 1933.

Obecnie co prawda istnieją między obu państwami uregulowane i oficjalnie przyjazne stosunki, a premier Goering oświadczyć miał niedawno, że rząd hitlerowski nie rości do Polski żadnych pretensji terytorialnych, jednak przecież już nieraz łamane były przez Niemcy nie tylko lotne słowa ale i pisane traktaty. Trudno zaś uwierzyć, by to co stanowiło istotę duszy niemieckiej i odwieczną dążność zostało zmienione niespodziewanie i bez powodu. A poza tym znamy w historii naszej i hołd nieszczery Alberta pruskiego i „pokojową" politykę Stresemana.

I dlatego nie możemy odstąpić ani na krok od podstawowego stwierdzenia dawnego ruchu wszechpolskiegoo, widzącego w Niemczech głównego wroga naszego narodu i państwa, i dlatego przestrzegać będziemy zawsze przed oddawaniem się jakimkolwiek innym nadziejom i złudzeniom. Dlatego domagamy się i domagać się będziemy zwiększania siły obronnej i przez rozbudowę siły zbrojnej i przez uporządkowanie stosunków wewnętrznych, — oraz należytego szacunku dla armii, gwarantki naszych granic. I dlatego przeciwstawiamy się i przeciwstawiać się będziemy polityce zagranicznej, uzależniającej nas w jakikolwiek sposób od Niemiec lub wzmacniającej Niemcy pośrednio lub bezpośrednio.

To są dla nas dogmaty od których nie odstąpimy. A co innego zupełnie jest takie lub inne stanowisko *w ocenie* przemian ideowych i społecznych w Niemczech hitlerowskich. Właśnie dlatego, że sąsiadujemy ze sobą o miedzę, która już tyle razy zlewała się naszą krwią, musimy oceniać realnie i należycie wszystkie czynniki, składające się na odradzającą potęgę Niemiec. Musimy mieć wyrobiony sąd o tych istotnych wartościach, które *dla Niemiec* wniósł — mimo in. ujemne strony — ruch narodowo - socjalistyczny i które na długi jeszcze czas będą w położeniu i polityce Niemiec decydujące. Przyjmowanie wzorem naszej lewicy dostarczonego i sfałszowanego przez koła żydowskie i komunistyczne nieprawdziwego obrazu dzisiejszych Niemiec byłoby właśnie dla Polski najbardziej szkodliwe.

R. W.

Nowy budżet ogłoszony

W ostatnim numerze Dziennika Ustaw ukazała się ustawa skarbowa, zawierająca budżet na rok 1937/38, zamykający się po stronie rozchodów kwotą 2.316.676.479 zł. a po stronie dochodów kwotą 2.316.747.702 złote, nadwyżka więc dochodów nad wydatkami wynosić ma 71.223.

Poszczególne działy budżetu omawialiśmy obszernie w okresie uchwalania ich przez obie izby.

Zdziwienie wzbudził pośpiech w drukowaniu tego budżetu w ten sposób, że personel drukarni musiał pracować w święta Wielkanocne.

Z frontu pracy

Z zegarkiem w ręku

pracuje motorniczy tramwajowy

Pisaliśmy już o pracy konduktora tramwajowego jego służbowych kłopotach i jego z trudem osiąganych zarobkach, należy teraz porozmawiać z p. motorniczym, którego wprawna ręka oparta na korbie tramwajowego motoru, wprowadza w ruch wagon, wiozący nas tak często do naszych codziennych zajęć.

W poszukiwaniu odpowiedniego rozmówcy, wsiadamy do najbliższego wagonu, aby zrobić „wywiad".

Na służbie

Niestety, nie udaje się nam.

Nad głową motorniczego widnieje podłużna tabliczka z surowym napisem: „Motorniczemu zabrania się rozmawiać z pasażerami". P. Motorniczy pokazuje ją nam z uśmiechem i dorzuca na pocieszenie.

— Niech pan zaczeka do ostatniej stacji, to tam stoimy dziesięć minut i będzie można rozmawiać.

Ha! trudno, czekamy do ostatniej stacji, jak służba, to służba, nie wolno nawet papierosa zapalić. W międzyczasie obserwujemy pracę motorniczego.

Lewa ręka obsługuje korbę, która reguluje prędkość wagonu. Na przystanku znajduje się ona nawet za punktem 0, potem, przy jej poruszeniu wagon stęka i powoli rusza coraz szybciej w miarę przesuwania korby po umieszczonej pod nią podziałce. W okolicach punktu 6 następuje jeszcze gwałtowniejsze stęknięcie i szarpnięcie i tramwaj nabiera najwyższej szybkości „na dziewiątkę".

Na dziewiątkę

Rozumiemy teraz dlaczego motorniczemu nie wolno rozmawiać z pasażerami.

W czasie jazdy musi on uważać na wszystko. Każdy przechodzeń, auto, dorożka, wózek — wszystko cokolwiek znajduje się na ulicy musi być pilnie obserwowane czujnym okiem motorniczego. A wóz jedzie „na dziewiątkę", bo wszystkim się śpieszy, każdy jak najszybciej chciałby dojechać do swego przystanku i normalnie narzekają wszyscy na powolne tempo jazdy tramwajów.

A przy tym ciągłe przystanki. Rozpędzone wagony trzeba łagodnie podprowadzić na miejsce, zatrzymać, uważać na dzwonki i na wysiadających pasażerów, następnie znów wolniutko wagon rozpędzać, aby nie szarpał, gdyż siedzący we wnętrzu pasażerowie denerwują się i występują z pretensjami do konduktora.

Są artyści

Dlatego dobry motorniczy to artysta w swym zawodzie.

Potrafi ruszyć wagon z przystanku tak, że pasażerowie nieomal tego nie zauważą, potem delikatnie nadaje mu rozpęd w niedostrzegalny sposób osiągając maksymalną „dziewiątkę".

Wówczas jego spostrzegawcze i czujne zawsze oko pilnie obserwuje wszystko, co się dzieje na jezdni, a prawa ręka oparta stale na korbie hamulcowej, jest przygotowana na ratunek przed niebezpieczeństwem, jakie każdej chwili może zagrażać w postaci wyjeżdżającego gdzieś z bocznicy samochodu lub załadowanej, jak góra, platformy. On przecież odpowiada za bezpieczeństwo tych wszystkich, których wiezie we wnętrzu wagonu i na jego sumienie spada życie i całość tych wszystkich, którzy nawet przez nieuwagę mogą się dostać pod rozpędzone koła.

Jak w zegarku

Dojeżdżamy do krańcowej stacji.

Puste już prawie wagony zakręcają na wielkiej pętli szyn i zatrzymują się, dla kilkuminutowego wytchnienia.

Nasz przyszły rozmówca, zsiada z małego drewnianego stołeczka, na którym opierał się podczas pracy i zaciągając futrzaną wielką jak wór rękawicę spogląda z zadowoleniem na ogromny służbowy zegar.

— No w porządku.

— Co w porządku?

— Akurat na czas. Bo u nas proszę pana wszystko idzie, jak w zegarku. Każda trasa (droga jaką przebywa tramwaj z jednej stacji do drugiej) podzielona jest na szereg odcinków drobnych, które oznaczone są jakimiś wyraźnymi punktami jak np. pomnik, plac, czasem zakręt w inną ulicę, na te punkty trzeba przybyć w oznaczonym czasie i odpowiedni kontrolerzy dokładnie sprawdzają, jak motorniczy jeździ. Nie wolno się spóźniać ani pośpieszyć nawet o pół minuty.

Kara za niedokładną jazdę

— A jeśli są jakieś niedokładności?

— No to kara!

— Obniżka pensji?

— Prawie tak, gdyż każdemu z nas przysługuje prawo do t. zw. premii, których wysokość uzależniona od ilości przejechanych kilometrów i maksimum, jakie można osiągnąć, nie przekracza zł. 10 na miesiąc.

Jeżeli teraz, jeździ ktoś niedokładnie, potrąca mu się owe premie, a w dalszym ciągu spada taki pracownik do niższej kategorii płacy.

— A to są jakieś kategorie?

— Naturalnie. Stawka za godzinę wynosi od zł. 1.25 do zł. 1.65. Ale nie znam jeszcze takiego, który by miał 1.65. To tylko teoretycznie.

Zdrowie się szarpie

Niestety musimy przerwać miłą rozmowę bo wagony muszą ruszyć na następny kurs.

— Przecie mnie nie pan nie odpoczął.

— Co to za odpoczynek proszę pana. Gna się z miejsca na miejsce, trzeba pilnować czasu, bo jak się spóźnimy to obok kary i ja nie odpocznę i konduktorzy nawet nie zdążą wynotować numerów sprzedanych biletów w swych kontrolkach. Zdrowie się naszarpie, bo w zimie mróz, a człowiek sam tak sterczy na pomoście, na wietrze, a latem znów skwar i kurz, który aż przez ubranie w ciągu dnia przechodzi.

Wsiadamy do wagonu i rozpoczyna się znów natężona, uważna, jednostajna praca motorniczego.

Jak w zegarku.

St. Izydorczyk.

W dalszym ciągu naszego cyklu sprawozdań z życia tramwajarzy zamieścimy reportaż z pracy kierowców i konduktorów autobusowych.

Donosła inicjatywa Elektrowni

Bezpośrednio po wprowadzeniu taryfy blokowej, która przewiduje bardzo niskie opłaty za energię, używaną w gospodarstwach domowych, Elektrownia Miejska w Warszawie przystąpiła do akcji propagandy grzejnictwa elektrycznego wśród najszerszych warstw swych Odbiorców.

Obecnie Elektrownia rozpoczyna sprzedaż ratalną grzejników za pośrednictwem dwu znanych firm, a mianowicie „Grodka" (Marszałkowska 150) i „Braci Borkowskich" (Bracka 12, Marszałkowska 129, Al. Jerozolimskie 6, oraz Grochowska 45).

Każdy Abonent będzie mógł nabyć na raty miesięczne wszelkie grzejniki elektryczne, jak na przykład żelazka, imbryki, rondelki, kuchenki, piecyki itd. Ilość rat przy większych zamówieniach może dojść do 20-tu, a najmniejsza wynieść 4 zł. Ceny grzejników ustalono bardzo przystępne, gdyż już poczynając od 7 zł.

Raty za nabyte grzejniki będą doliczane do rachunków miesięcznych za elektryczność.

W ten sposób rozwiązano sprawę udostępnienia szerokim rzeszom Odbiorców Elektrowni tanich, praktycznych i oszczędnych aparatów elektrycznych, bez obciążania budżetu domowego, bo na wielomiesięczne spłaty. Każdy Abonent będzie więc mógł teraz zelektryfikować swoje mieszkanie i korzystać z dobrodziejstw techniki współczesnej, a z nich korzystają już miliony ludzi za granicą. (K.)

Wiadomości gospodarcze

PROTESTY WEKSLI

Weksle, płatne w piątek 26 marca, oddane zostały we wtorek, 30 b. m. do protestu dzisiaj. Weksle, których termin płatności przypadał na sobotę, 27 marca, oddane będą do protestu we środę, 31 marca.

ZEZNANIA O DOCHODZIE

Przypominamy, że ostateczny termin składania zeznań o dochodzie w celu wymierzenia podatku dochodowego mija w dniu 1 kwietnia b. r. dla osób fizycznych, prowadzących księgi handlowe i dla spadków wakujących.

UMOWA O DZIEŁO

NTA wydał wyrok (L. Rej. 3375/35) dotyczący ubezpieczenia niektórych pracowników umysłowych. Przez zatrudnienie, wskutek którego powstaje obowiązek ubezpieczeń w Ubezp. Społ., rozumieć należy istnienie pomiędzy pracodawcą a pracownikiem stosunku umowy o pracę. Nie ma natomiast obowiązku ubezpieczenia w wypadku istnienia umowy o dzieło, obejmującej nie pełnienie pracy, lecz jej wynik, jako zamówionego przedmiotu, np. zamówione dzieło, a więc rezultat pracy koncert, przedstawienie i t. p.

SPRAWY WYKSLOWE

Komisja dewizowa wyjaśnia, że „wręczenie weksli w kraju osobom, mającym miejsce zamieszkania lub siedzibę na obszarze W. M. Gdańska, może nastąpić tylko na pokrycie zobowiązań w normalnym obrocie płatniczym i pod warunkiem uzyskania przepisowe adnotacji banku dewizowego. O adnotację tę powinna wystarać się osoba, wręczająca weksle lub też osoba, odbierająca weksel, przedkładając oprócz własnego oświadczenia bankowi dewizowemu pisemne oświadczenie osoby wręczającej co do tytułu zapłaty.

PRZYZNAWANIE ULG

Ministerstwo Skarbu okólnikiem L. D. V. 34 149/4/37 przeniosło na izby skarbowe uprawnienia do przyznawania ulg przy nabywaniu świadectw przemysłowych na rok 1937, oraz do załatwienia nierozstrzygniętych jeszcze podań o ulgi w świadectwach na lata ubiegłe.

GÓRNICY DO BELGII

W tych dniach przybył do Belgii pierwszy transport górników polskich w liczbie 740 osób. Robotnicy zostali podzieleni na grupy i odesłani do poszczególnych kopalń.

PODATKI PŁATNE W KWIETNIU

W kwietniu płatne są następujące podatki:

do dnia 25 kwietnia—zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za rok 1937, przez wszystkie przedsiębiorstwa, obowiązane do publicznego ogłoszenia sprawozdań o swych operacjach lub do składania sprawozdań do zatwierdzenia, a z innych przedsiębiorstw — przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorii, oraz przemysłowe I — V kategorii, prowadzące prawidłowe księgi handlowe;

do dnia 15 kwietnia — I rata półroczna podatku dochodowego od uposażeń;

do dnia 7 kwietnia — podatek dochodowy od uposażeń, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłaconych przez służbodawcę w marcu 1937 r.;

do dnia 30 kwietnia—I rata półroczna na podatki od lokali za rok 1937.

Notowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Holandia 288,80; Berlin (sprzed.) 212,78, Londyn 214,84); Bruksela 88,84; Gdańsk 100,00; Kopenhaga 116,08; Londyn 25,77; Nowy Jork 5,27¼; Nowy Jork (kabel) 5,27¼; Oslo 129,50; Paryż 24,28; Praga 18,35; Sztokholm 132,95; Zurych 120,20; Mediolan 27,85; Marka niemiecka srebrna (sprzedaż 180,00, kupno 127,00).

Papiery procentowe: 4 proc. poż. konsolid. (większe) 52,25, (drobne) 50,50—50,88; 5 proc. poż. stabil. 368,00, kupon od dol. 1.000 zł. 80,69; 3 proc. poż. prem. inwest. I-ej em. 64,50; II-ej em. 63,50; 3 proc. poż. prem. inwest. serjowa I-ej em. 84,00; II-ej em. 81,50; 4 proc. państw. poż. prem. dolar. 44.75; 5 proc. poż konwersyjna 54,75; 8 proc. L. Z. ziemskie dolar. gwarant. kupon 40,20; 4½ proc. L. Z. ziemskie serja V 52,25—52,00—52,75; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 56,50—56,13—56,38; 5 proc. L. Z. Lublina (1933 r.) 47,00; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 51,00.

Akcje: B. Polski 99,00—99,50; St. Warsz. Tow. Fabr. Cukru 29,25—29,75; Węgiel 20,50; Lilpop 13,75; Norblin 65,00; Starachowice 33,00—32,50.

Rubel srebrny 1,50. W obrotach prywatnych 3 proc. renta ziemska (1.000 zł.) 76,00—77,00, (100 zł.) 90,50; 4½ proc. L. Z. Wileńskiego Banku ziem. 58,63; 8 proc. poż. s. r. 1925 (Dillonowska) 52,50; 7 proc. poż. śląska 48,00; 7 proc. poż. m. Warsz. (Magistrat) 48,00.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Ceny rozumieją się za 100 kg. w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych, za gotówkę.

Pszenica jednolita 31,00—31,50; pszenica zbierana 30,50—31,00; żyto eksportowe 25,75—26,25; żyto I st. 24,25—24,50; żyto II st. 24,50—24,75; owies zbierany 22,50—23,00; owies I st. 22,25—23,00; jęczmień browarny 26,75—27,75; jęczmień I st. 23,25—23,75; groch Victoria 29,00—31,00; wyka 23,50—24,50; seradela 25,50—26,50; peluszka 29,00—29,50; łubin niebieski 19,00—20,00; seradela 24,00—25,00; łubin żółty 17,50—18,00; rzepak zimowy 62,50—63,50; rzepik letni 59,00—60,00; siemię lniane 64,00—65,00; koniczyna czerw. sur. bez kanianki 100,00—120,00; mak nieb. 80,00—90,00; mąka psz. gat. I wyciągowa 49,00—50,00; mąka pszenna gat. I-A 47,50—48,50; mąka pszenna gat. II-A 42,50—43,50; mąka żytnia wyc. 36,50—37,50; mąka żytnia gat. I 36,50—37,50; mąka razowa 28,25—29,25; otręby pszenne średnie 17,25—17,75; otręby pszenne miałkie 17,50—18,00; otręby żytnie 15,75—16,00; makuchy lniane 26,50—27,00; makuchy rzepakowe 20,00—20,50.

Ogólny obrót 1006 ton, w tym żyta 166 ton. Usposobienie spokojne.

ABC sportowe

Na boiskach piłki nożnej

Goście zagraniczni zwyciężają w Krakowie

Nemzeti — Wisła 1:0

Dużym zainteresowaniem cieszył się występ drużyny węgierskiej Nemzeti w Krakowie, która po pięknej grze uzyskała nieznaczne zwycięstwo nad Wisłą w stosunku 1:0 (0:0).

Zawody stały na wysokim poziomie. W pierwszej części Wisła miała lekką przewagę, stwarzając kilkakrotnie niebezpieczne momenty pod bramką gości i tak w 18-ej minucie pewną, zdawało się, bramkę ratuje na samej linii bramkowej obrońca Węgrów. Kilka innych dogodnych sytuacji zostało też zmarnowanych.

Po zmianie pól Węgrzy narzucili szybkie tempo, demonstrując bardzo wysoką klasę i spychając Wisłę do defensywy. W 9 min. Kisalagi po niefortunnym wybiegu Madejskiego strzelił do pustej bramki, uzyskując jedyną, decydującą o zwycięstwie, bramkę.

Kontrataki Wisły natrafiły na silny opór Węgrów. Goście przejmują znowu inicjatywę i ostatnie 30 minut upływają pod znakiem ich przewagi.

W Wiśle najlepiej wypadł Madejski, wyróżnił się poza tym obrońca Sitko i Łyko. Węgrzy stanowili zespół wyrównany bez słabych punktów, odznaczających się dobrym startem i szybkością. Widzów zebrało się ok. 3000, sędziował p. Skowroński.

FC. Vien bije Cracovię 2:1

Pierwsze spotkanie między Cracovią i austriacką drużyną FC. Vien zakończył się zwycięstwem wiedeńczyków 2:1 (1:1).

Goście reprezentowali przeciętną klasę ligową, przy czym Cracovia grała poniżej swej zwykłej formy, mając przez cały czas zawodów nieco więcej z gry, jednakowoż zawiódł całkowicie jej atak.

Pierwszą bramkę strzelił dla Węgrów obrońca Thaler z rzutu wolnego w 35 minucie. Wyrównał w 44 min. Góra z rzutu karnego.

Po przerwie, mimo dużej przewagi Cracovii, traci ona drugą bramkę z winy Pawłowskiego. Zdobywcą punktu był Hammer.

Cracovia zawiodła kondycyjnie i brakiem orientacji pod bramką gości. Widzów ok. 2000. Sędzia p. Mitusiński.

Nieudany rewanż

W poniedziałek w meczu rewanżowym Cracovia poniosła drugą porażkę 3:1 (2:0).

O porażce zadecydowała bardzo słaba forma bramkarza Cracovii Pawłowskiego, który zawinił dwie bramki. Cracovia wystąpiła z Korbasem, ale bez Malczyka.

Pierwszą bramkę dla wiedeńczyków strzelił Hasman w 29-ej minucie. Słaby strzał mimo robinsonady bramkarza wpadł do bramki, ten sam zawodnik podwyższył wynik w 36 minucie, przy czym Pawłowski sam sobie zepchnął piłkę do bramki.

Po zmianie pól Cracovia ruszyła do generalnej ofensywy. Wiedeńczycy tylko wypadami podchodzili pod bramkę gospodarzy, ale jeden z tych wypadów przyniósł im trzeci punkt ze strzału Hasmana.

Wiedeńczycy grali lepiej, niż w niedzielę, przewyższając Cracovię wytrzymałością i szybkością, najlepiej wypadł bramkarz Hartl i lewoskrzydłowy Hasman oraz Wetz w ataku. W drużynie Cracovii znać było brak kierownika ataku. Widzów ok. 3500.

Ruch bierze rewanż za Węgrów 5:3

W drugi dzień świąt rozegrano w Wielkich Hajdukach wobec 7000 widzów mecz pomiędzy Ruchem a Nemzeti, zwyciężył Ruch w stosunku 5:3 (2:2).

Grę rozpoczynają Węgrzy, którzy przeważają przez pierwsze 20 minut, zdobywając w tym czasie prowadzenie przez Horvatha. Po wyrównaniu przez Peterka w 22 minucie gospodarze opanowują całkowicie sytuację na boisku. Ataki polskiej drużyny goszczą coraz częściej pod bramką węgierską. W 28 min. Wilimowski z podania Peterka uzyskuje prowadzenie dla Ruchu.

Na początku drugiej połowy Węgrzy znowu przeważają, ale po kwadransie do głosu dochodzi Ruch. W 18 minucie Gemza strzela z rzutu wolnego trzecią bramkę. W 5 minut później Peterek podwyższa do 4:2. W 33 minucie Węgrom udaje się zdobyć trzecią bramkę. Na kilka minut przed końcem sędzia dyktuje rzut karny, zamieniony przez Peterka w piątą i ostatnią bramkę.

Berlińczycy remisują z Ł. K. S. 1:1

W Łodzi odbył się mecz piłkarski pomiędzy berlińskim Union Oberschoeneweide a Ł. K. S. Zawody które zgromadziły ponad 3000 widzów, zakończyły się wynikiem remisowym 1:1 (0:0).

W pierwszej części gry Niemcy są zespołem lepszym, górującym nad przeciwnikiem, po przerwie inicjatywę przejmują gospodarze, zdobywając w 4 min. prowadzenie przez Króla. drużyna niemiecka wyrównuje przez Boericha. Zaznaczyć należy, że ŁKS nie wyzyskał dwóch rzutów karnych, a Niemcom sędzia nie uznał strzelonej ze spalonego bramki.

Warta — Union Oberschoen. 4:2

Pierwszego dnia świąt na boisku Warty rozegrane zostało spotkanie towarzyskie pomiędzy Wartą poznańską a berlińską drużyną piłkarską Union Oberschoeneweide, zakończone zwycięstwem Warty w stosunku 4:2 (0:1). Warta, która wystąpiła bez Scherfkego, miała wyraźną przewagę.

Bramki dla gości zdobyli Kuntze i Doerich, a dla Warty Gendera (2), Słomiak i Nawrot. Publiczności zebrało się około 2000. Sędziował p. Trygalski.

Spotkanie dwu Lig

W pierwszy dzień świąt na stadionie Ruchu w Wielkich Hajdukach rozegrane zostały zawody piłkarskie pomiędzy dwoma reprezentacyjnymi drużynami śląskimi Ligą państwową a Ligą Śląską. Mecz zakończył się zwycięstwem Ligi państwowej 3:2 (2:1). Gra wyrównana przy technicznej przewadze Ligi państwowej, dla której bramki zdobyli Wilimowski, Piątek i Peterek, dla Ligi śląskiej Bochnia i Piec. Widzów około 5000.

Bieg na przełaj

Na stadionie AZS. w parku im. Paderewskiego w Warszawie rozegrany został bieg na przełaj na 5000 metrów o nagrodę naczelnika Forysia. Bieg wygrał Wirkus (Warszawianka) w czasie 15:41 sek., 2) Jankowski (Żagiew) 15:51, 3) Cybulski (W.), 4) Michalski (Skra), 5) Kujawa (Żagiew).

Drużynowo pierwsze miejsce zajęła drużyna Żagiew przed Warszawianką i Skrą.

Mistrzostwa Podhala

W okresie świątecznym 4-ty okręg podhalański urządził zawody narciarskie w kombinacji alpejskiej o mistrzostwo okręgu. W sobotę przy sprzyjających warunkach atmosferycznych i dobrych śniegowych odbył się bieg zjazdowy z Pośredniego i Goryczkowego do szałasów na Hali Goryczkowej długości ok. 2.400 m. Bieg ten ukończyło 28 seniorów.

1) Zajonc Karol (SNPTT) 2 min., 20 sek., 2) Bielatowicz Jerzy (Wisła) 2,28, 3) Marusarz Stanisław (SNPTT) 2,29, 4) Lipowski Jan (Wisła) 2,52.

W biegu pań:

1) Marusarzówna Helena (SNPTT) 2,10 przed Beckerówną Heleną (Wisła) 3,16.

Bieg juniorów:

1) Holy Stanisław (Wisła) 1,20, 2) Łojas Karol (Wisła) 1,28, 3) Panek Bolesław (Wisła) 1,33.

W poniedziałek, jako dalszy ciąg zawodów o mistrzostwo Podhala, odbył się w suchym żlebie na Katalówkach slalom, który ukończyło 18 seniorów, trzy panie i 20 juniorów.

W biegu seniorów:

1) Lipowski Jan (Wisła) 2,19,5, 2) Zajonc Karol (SNPTT) 2,25, 3) Orlewicz Marian (Wisła) 2,28,5, 4) Bielatowicz (Wisła) 2,31,5.

Slalom pań wygrała Marusarzówna Helena (SNPTT) 2,43,5 przed Beckerówną Heleną (Wisła) 3,41.

Slalom juniorów:

1) Kula Stanisław (SNPTT) 2,02,5, 2) Tapek (Wisła) 2,09,5, 3) Panek (Wisła) 2,09,5, 4) Majchrowicz (Strzelec) 2,13.

W wyniku ogólnym tytuł mistrza okręgu podhalańskiego w kombinacji alpejskiej w grupie seniorów zdobył Zajonc Karol (SNPTT) z notą 231, 2) Bielatowicz (Wisła) nota 242, 3) Marusarz Stanisław (SNPTT) nota 247, 4) Lipowski (Wisła) nota 251, 5) Orlewicz (Wisła) nota 26?.

Mistrzostwo pań zdobyła Marusarzówna Helena z notą 285 przed Beckerówną — 287.

W grupie juniorów tytuł mistrza zdobył Panek z notą 182, 2) Tapek (Wisła) 187, 3) Łojas (Wisła) 188, 4) Uznański (Wisła) 198, 5) Kula (SNPTT) 201.

Zwycięstwo Pogoni

W czwórmeczu piłkarskim we Lwowie

W czasie świąt Wielkanocnych rozegrany został we Lwowie międzyklubowy turniej piłkarski przy udziale drużyn: Pogoni, Czarnych, Hasmonei i Ukrainy.

W pierwszym dniu turnieju — w niedzielę Pogoń wygrała z Czarnymi 3:0 (1:0). Ukraina zremisowała z Hasmoneą 2:2 (1:0). Wobec tego, że ten ostatni mecz zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym, zarządzono losowanie, w wyniku do finału zakwalifikowała się Ukraina.

Mecze finałowe odbyły się w poniedziałek. Spotkanie pierwsze, decydujące o pierwszym miejscu w turnieju między Pogonią a Ukrainą, miało przebieg niezwykle ciekawy i zakończyło się zwycięstwem Pogoni 2:1 (0:1). W meczu o trzecie miejsce Hasmonea wygrała z Czarnymi 1:0 (1:0).

Ostateczna klasyfikacja turnieju przedstawia się następująco; 1) Pogoń, 2) Ukraina, 3) Hasmonea, 4) Czarni.

O mistrzostwo Polski

Śląsk prowadzi w ciężkiej atletyce

W poniedziałek wieczorem zakończyły się w Katowicach dalsze zawody w zapasach i podnoszeniu ciężarów, o mistrzostwo Polski.

W podnoszeniu ciężarów w wadze średniej pierwsze miejsce zajął Sadłowski (Warszawa) 302,5 kg., 2) Stylec (Śląsk) 280 kg., 3) Suchy (Kraków) 277,5 kg.

W wadze półciężkiej Kaszuba (Śląsk) 232,5 kg., 2) Szczepański

W zapasach w wadze półśredniej, w walce finałowej Hine (Łódź) pokonał po bardzo interesującej walce Kuligowskiego (Śląsk) w 19 minucie, 3) Wierciński (Pomorze).

W wadze średniej Krysmalski 1-y (Śląsk) w finale pokonał Śliskowskiego (Łódź) w 4 minucie, 3) Rejniak (Warszawa).

W ogólnej punktacji prowadzi Śląsk — 19 punktów, przed Warszawą — 17 pkt., 3) Łódź — 13 pkt., 4) Pomorze i Kraków po 1 punkcie.

„Nasz Przegląd" ma zmartwienie

Świąteczne starcia z żydami

„Nasz Przegląd" donosi:

„W czasie świąt w kilku punktach miasta, m. in. na Nowym Świecie, Jerozolimskiej i Marszałkowskiej nieliczne grupki wyrostków zaczepiały przechodzących żydów. Chuligani na widok policji szybko rozbiegli się.

Wczoraj (niedziela — przyp. red.) o godz. 1 po poł. na idącego do domu przy ul. Prostej 46 Moszka Judta (l. 17) torebkarza napadła banda wyrostków, która otoczyła go i dotkliwie pobiła. Ranny w twarz został opatrzony w ambulatorium Pogotowia ratunkowego.

Feralna trzynastka

Gdy hrabina ma 85 lat...

Z mieszkania Julii hr. Magliocco (Koszykowa 70), zginął zegar-antyk, wartości 500 funtów szterlingów, przywieziony z Londynu. Poszkodowana właścicielka zawiadomiła o fakcie tym policję, zaznaczając, iż zegar został skradziony przez przyjaciela hr. M., liczącej 85 lat, 25-letniego Edwarda Kłosińskiego, (nigdzie niemeldowanego).

Władze śledcze zajęły się odszukaniem złodzieja, którego ujęto na ul. Marszałkowskiej, w chwili, gdy szedł z drugą swą przyjaciółką (znacznie młodszą). Po dłuższym badaniu, Kłosiński przyznał się do kradzieży zegara, który — rzekomo — sprzedał paserom na ul. Zielnej. Była to 13-ta z kolei kradzież Kłosińskiego u swej sędziwej przyjaciółki.

Strój dyplomaty abisyńskiego w muzeum

Były poseł abisyński w Paryżu i w Genewie, Wolde Mariam, ofiarował swój strój dyplomatyczny włoskiemu ministrowi spraw kolonialnych. Minister kolonii z podziękowaniem przyjął dar i przeznaczył go do wystawienia w muzeum kolonialnym w Rzymie.

Dzienniki włoskie donosząc o tym, zaznaczają, że ekspansja kolonialna Włoch posiada swoje cenne archiwum i zbiory muzealne, będące odtworzeniem historycznych etapów rozrostu młodych Włoch.

Jak należałoby odpowiedzieć na interpelację p. Wierzbickiego?

PP. Kapitaliści! Opamiętajcie się!

W ostatnich dniach sesji parlamentarnej p. Andrzej Wierzbicki, główny speaker Lewiatana, wniósł interpelację do ministra Przemysłu i Handlu, z której aż nadto wyraźnie wyziera kategoryczne żądanie zgody rządu na podwyższenie cen węgla, żelaza i produktów naftowych (a więc przede wszystkim benzyny).

ZAPYTANIA

M. in. w powyższej interpelacji znalazły się następujące pytania:

1) Jakie konkretne środki zamierza Pan Minister zastosować dla umożliwienia przemysłom kluczowym — węglowemu, żelaznemu i naftowemu — przeprowadzenia koniecznego usprawnienia ich aparatu technicznego i powiększenia ich zdolności wytwórczej przez nowe inwestycje?

2) Czy zamierza Pan Minister przez stworzenie warunków dla inwestycji w przemyśle, a w szczególności w przemysłach kluczowych i przez udostępnienie przemysłowi surowców stworzyć podstawy dla „koniunktury ilościowej" w Polsce?

Nie wiemy oczywiście jak wypadnie odpowiedź p. ministra i w jakim stopniu zadowolni ona p. Wierzbickiego, wykazującego tyle troski o kilkaset kieszeni żydowskich i parę polskich. Natomiast dobrze wiemy jak powinnoby się odpowiedzieć p. Wierzbickiemu.

Niech więc p. Wierzbicki posłucha jakiej doczeka się jeszcze kiedyś odpowiedzi, jeśli nie wyzbędzie się do tego czasu niezaszczytnej roli obrońcy i parawanu wielkich, ale za to przeważnie mętnych i obcych interesów w Polsce.

ODPOWIEDŹ 1-a

Ad. pkt. 1.

„Dla umożliwienia przemysłom kluczowym — węglowemu, żelaznemu i naftowemu — przeprowadzenia koniecznego usprawnienia ich aparatu technicznego i powiększenia ich zdolności wytwórczej przez nowe inwestycje — przewiduje się:

a) całkowite usunięcie od gospodarowania w wymienionym przemyśle czynników odpowiedzialnych za obecny stan zaniedbania aparatu technicznego i zdolności wytwórczej, oraz pełne uniezależnienie raz na zawsze przemysłu kluczowego w Polsce od międzynarodowej finansjery i tych jednostek spośród społeczeństwa polskiego, które pomagają w jej rabunkowej gospodarce i w wysysaniu życiowych soków z narodowego organizmu gospodarczego;

b) uspołecznienie przemysłu kluczowego w formie dającej pełną gwarancję, że będzie on wyłącznie służył interesom gospodarki narodowej, jako całości i celom obrony państwa, a nie prywatnym interesom;

c) zastosowanie całego szeregu sposobów celem odzyskania dla gospodarstwa narodowego choć części tych kapitałów, jakie były przez długie lata systematycznie z niego wypompowywane. Służyć ku temu będą m. in.: ściągnięcie przymusowe do kraju zagranicznych kapitałów obywateli polskich; wyegzekwowanie wszystkich zaległości podatkowych wraz z odsetkami za zwłokę i karami, dotyczących przedsiębiorstw wymienionego przemysłu przez sięgnięcie do prywatnych majątków pp. prezesów, dyrektorów i członków rad nadzorczych, odpowiedzialnych za stan, do jakiego doprowadzili poszczególne przedsiębiorstwa przemysłu kluczowego.

ODPOWIEDŹ 2-a

Ad. pkt. 3.

Przez stworzenie drogą wymienioną w poprzednich punktach warunków dla inwestycji w przemysłach kluczowych i przez udostępnienie przemysłowi surowców dzięki odsunięciu karteli od dysponowania nimi, uzyska się trwałe i wystarczające podstawy dla „koniunktury ilościowej w Polsce".

OPAMIĘTAJCIE SIĘ!

Może taka odpowiedź skłoni p. Wierzbickiego i tych innych nielicznych Polaków, którzy zajmują się wraz z nimi t. zw. „organizowaniem życia gospodarczego" do zastanowienia się nad rolą, jaką w dzisiejszej, przełomowej rzeczywistości polskiej odgrywają. I jeśli już nie poczucie obowiązku narodowego, to może chociaż na dalszą metę zrozumiany interes własny wpłynie hamująco na podobne interpelacyjne zapędy. Czyż rzeczywiście brak tym panom na tyle wyobraźni, by uprzytomnić sobie że może nadejść taki moment, gdy naród zażąda złożenia dokładnego rachunku z gospodarki prowadzonej w jego centrach życia ekonomicznego i że miano zdrajcy własnej ojczyzny można zdobyć nie tylko na polu walki orężnej, ale również i na polu walki ekonomicznej. A walka taka trwa i toczyć się będzie coraz ostrzej.

* * *

WSPOMNIENIE

Gdy kilkanaście lat temu p. Wierzbicki, wówczas poseł Zw. Lud. Nar., wręczał z kwaśną miną piszącemu niniejsze słowa 10 zł. na Młodzież Wszechpolską, nie przypuszczał zapewne, że prace ideologiczne prowadzone w tym środowisku, kontynuowane następnie w O. W. P., doprowadzą w konsekwencji między innymi do skrystalizowania się programu społeczno-gospodarczego narodowo-radykalnego. Przeciwnie, liczył zapewne, że popiera środowisko wychowujące potulnych i wiernych obrońców kapitalizmu we wszelkiej jego postaci, gotowych każdej chwili nadstawiać swych karków w obronie świętych praw dysponentów i kapłanów finansjery.

Zapomniał zapewne, że wiek młodzieńczy cechuje zdolność do szybkiego przyswajania wiedzy i prawd życiowych i że element naprawdę ideowy wkraczając w wiek dojrzały potrafi wyciągnąć bezkompromisowe konsekwencje zarówno z poznanej wiedzy i prawd, jak i z otaczających go zjawisk.

CIOS W PLECY

Natomiast my pamiętamy o tem, że na starość bardzo trudno jest czegokolwiek bądź nauczyć się i dlatego pomimo wszystko dość sceptycznie zapatrujemy się na szanse p. Wierzbickiego i jego towarzyszy z Centr. Zw. „Polskiego" Przemysłu i Handlu, jeśli chodzi o zrozumienie przez nich smutnej roli, jaką z takim zapałem odgrywają w dobie, gdy Polska musi zdobyć się na olbrzymi wysiłek wszystkich swoich sił wytwórczych.

Podniesienie dzisiaj cen węgla — to poderwanie podstaw pracy i kalkulacji całego przemysłu, opartego na węglu i energii elektrycznej, podwyższenie cen żelaza — to kłoda pod nogi zaledwie dźwigającego się z upadku rolnictwa, oraz zahamowanie przemysłu metalurgicznego, najważniejszego z punktu widzenia obrony kraju, wreszcie podrożenie produktów naftowych — to dalszy wzrost drożyzny benzyny, a tym samym nieprzebyta przeszkoda na drodze do motoryzacji kraju.

Wysuwanie zaś dzisiaj podobnych żądań, to uderzenie nożem w plecy, wymierzone Polsce w decydującym dla państwa momencie.

M.

P. S. Kwotę zł. 10, otrzymaną niegdyś od p. Wierzbickiego, nie chcąc by obciążała w jakikolwiek sposób środowisko do którego wówczas wpłynęła, złożyłem w redakcji „ABC" na bezrobotnych narodowców. M.

To jest tak

SŁOWA TWARDE — SŁOWA PRAWDY

Kardynał Prymas Polski, dr. August Hlond, wydał z okazji świąt Wielkiej Nocy orędzie do emigracji polskiej we Francji i Belgii.

W orędziu tym J. Em. ks. Kard. Hlond, widząc poważne niebezpieczeństwo dla Polaków, którzy wyemigrowali do tych krajów, w rozszerzającym się tam coraz bardziej światopoglądzie komunistycznym, przestrzega ich i podkreśla różnice między światopoglądem katolickim a komunizmem.

Naczelną dewizą komunizmu są słowa Lenina: „Moralne jest to, co jest pożyteczne dla komunizmu, a niemoralne to wszystko, co jest dla komunizmu szkodliwe".

Światopogląd komunistyczny nie zna więc żadnych przeszkód, nie uznaje żadnych względów moralnych i wartości duchowych, a mając na celu stworzenie rzekomo jak najlepszych warunków bytowania na ziemi dla człowieka, łudzi się, że zdobycze materialne potrafią dać szczęście człowiekowi. Łudzi się dalej, że uda mu się skolektywizować instynkty i dusze ludzkie.

Człowiek jako indywidualność, walory duchowe są niczym, komunizm sprowadza jednostkę do roli maleńkiego kółka w czerwonej maszynie, do ślepego narzędzia w ręku tak zwanych „proletariackich dyktatorów", do rzeczy zaprzedanej w niewolę budowania na całym świecie ustroju, w którym nie ma miejsca na Boga i nie ma miejsca na duszę.

Komunizm więc i chrześcijaństwo nie dadzą się pogodzić. Chrześcijaństwo szanując osobiste cele jednostki, widzi cel ludzkości w życiu wiecznym, a dobra ziemskie traktuje jedynie jako środek prowadzący do wyższego celu.

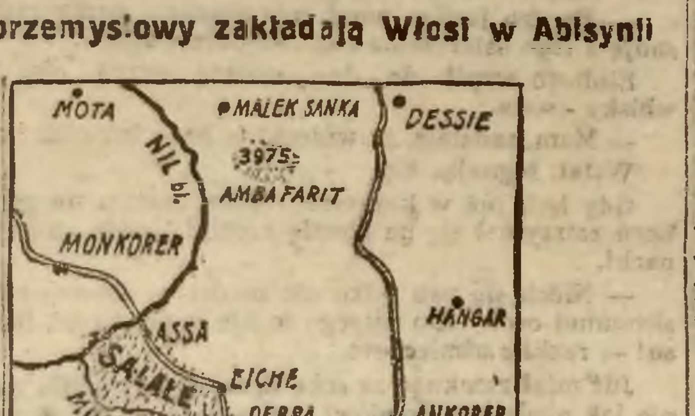
Te słowa Najwyższego Dostojnika kościelnego Polski skierowane do naszych braci na obczyźnie, tam, gdzie komunizm zaczyna szerzyć się w zastraszający sposób, — przyniosą niewątpliwie tym wszystkim jednostkom z emigracji polskiej we Francji i w Belgii otrzeźwienie, skierują ich wysiłki na właściwe, zgodne z psychiką Polaka i nauką Kościoła tory.

Bo takie otrzeźwienie przynoszą zawsze słowa twarde — słowa prawdy.

KONKURS NA WYNALAZKI SPECJALNE NA TARGACH POZNAŃSKICH.

Tegoroczny konkurs wynalazków na Targach Poznańskich wywołał ogromne zainteresowanie wynalazców. Przyczyną jest tu nie tylko fakt wysłania wynalazków premiowanych przez jury na Wystawę Wynalazków w Paryżu, lecz również zainteresowanie się działem przez szereg najpoważniejszych w Polsce czynników i poparcie, jakim w miarodajnych kołach cieszy się ten dział. M. in. np. Polskie Radio ustaliło konkurs na odbiornik radiowy, Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych ustalił konkurs na środki przeciwpożarnicze itp. Do działu tego wpływa ogromna ilość zgłoszeń. Ze względu na akcję tą, mającą na celu wzmożenie wynalazczości polskiej, która jest sprężyną postępu, a przeto i konsumcji, inicjatywa Targów Poznańskich cieszy się poparciem najpoważniejszych w państwie czynników.

Okręg przemysłowy zakładają Włosi w Abisynii



Jedna z włoskich ekspedycji wojskowych w głąb Abisynii odkryła w odległości około 200 klm. na północo - zachód od Addis Abeby w okręgu Salale pokłady węgla. Ponieważ okazało się, że jest to węgiel wysokiego gatunku, nadający się w pełni do celów eksploatacji Włosi rozpoczęli wstępne prace, mające na celu stworzenie w Abisynii pierwszego okręgu przemysłowego. Na mapce teren przyszłego okręgu przemysłowego — zakreślony

Lewiatan na przedzie

Za nim ci, co lubią śledzie

(g.) Lewiatan chce się na dobre zadomowić w obozie płk. Koca; co więcej, pragnie w nim reprezentować pierwiastek ideowy. Przeciwstawia więc Obóz Zjednoczenia Narodowego poprzedniemu B.B.W.R.

Uszyli już sztandar

Czytamy w „Kurierze Polskim":

Nam się wydaje, że B.B.W.R. nie miał żadnej partyjno - politycznej ideologii, to znaczy żadnego wytkniętego kierunku postępowania. Miał tylko wspólną platformę, wspólny punkt wyjścia, którym było uznanie dla systemu rządzenia ustanowionego w 1926 r. przez Marszałka Piłsudskiego. Jak się ten system rządzenia miał rozwijać, do jakich celów zmierzać i jakimi drogami postępować, to wszystko były kwestie nie ustalone, które podlegały dyskusji w łonie B. B. W. R., składającego się z najróżniejszych elementów, których rozpiętość ideowa wymierzała się przestrzenią, dzielącą księcia Janusza Radziwiłła od posła Sanojcy.

Nie będziemy przeczyć, że przestrzeń była duża. Po prostu od Wierzbickiego do Moraczewskiego.

O.Z.N. jest organizacją polityczną całkiem odmienną. Nie ma w nim miejsca na zasadnicze różnice poglądów wśród jego członków.

W tej interpretacji obozu pułk. Koca Lewiatan ma stanowić jeden z jego zębów trzonowych. Tym bardziej, skoro „Kurier Polski" obóz ten uważa za wyraz ruchu ideowego.

Impulsem każdego ruchu ideowego jest reakcja przeciwko czemuś lub komuś, a duszą każdego ruchu, która mu daje życie, jest walka. Ruch, który nie reaguje i nie walczy, lecz tylko proklamuje, także nic nie realizuje i dla nikogo nie jest ani niebezpieczeństwem ani ochroną.

Tak więc ma to być ideowa walka w obronie programu Lewiatana; w obronie „wolności produkcji i wymiany". Oto sztandar, który dzierżą upierścienione ręce legionu zasłużonych.

W przedpokoju ścisk

Zachęceni akcesem Lewiatana do O. Z. N. żydkowie z „Naszego Przeglądu" zgromadzili się w przedpokoju przy ul. Matejki i czekają. P. Samuel Hirszhorn puka ostrożnie: żali ich puszczą? Z przeżywanych trosk zwierza się w „Naszym Przeglądzie":

W szczególnym kłopocie znajdują się mniejszości narodowe, a zwłaszcza żydzi. Mniejszości w ogóle nie wiedzą, czy Obóz Zjednoczenia Narodowego rozumiany jest tylko w ciasnym pojęciu etnicznym, czy też w szerszym znaczeniu państwowym. Co się tyczy żydów, to czy ze względu na znany fragment Deklaracji zaczynający się od słowa „natomiast", wolno im należeć do OZON-u czy nie, a jeżeli tak, to jak mają się jako członkowie nowego obozu, zachowywać. Wprawdzie doniesiono, że niektóre organizacje żydowskie zgłosiły akces, ale jednocześnie czytano wyjaśnienie, że zgłoszenie akcesu nie przesądza przyjęcia. Z drugiej strony akces zgłaszają organizacje, do których należą także żydzi. A zatem czy żyd, należący powiedzmy do LOPP-u tym samym jest już członkiem OZON-u?

Pan nie ma większe zmartwienie? Ale ma, naprawdę ma. Chodzi mu o polską samodzielność gospodarczą i kulturalną. Co ma się zrobić z żydem?

Czy żyd ma dobrowolnie likwidować swe przedsiębiorstwo? co ma uczynić ze swym kapitałem? czy ma go tezauryzować zamiast inwestować? co ma poradzić na to, że wraz z utratą zarobku traci także zdolność nabywania, które podnosi dobrobyt kraju? czy ma siebie skazać na pobieranie zasiłku jako bezrobotny od państwa?

A co? Bezrobotny! Już czekają na zasiłki! A tu jeszcze z kultury ich pędzą.

Jak tedy żyd ma postępować? Czy nie wolno mu wydawać dzieła po polsku, aby nie czytali go Polacy, ponieważ w tym dziele mimo woli przejawi się duch kultury żydowskiej? Czy może w ogóle żyd nie powinien uczyć się po polsku, ponieważ znajomość polskiego skłoni go do czytywania utworów polskich, a te bądź będą pisane przez żydów, bądź przez Polaków takich, którzy dawniej jeszcze przejęli się „kulturą żydowską", a tym samym żyd czytający po polsku mimo woli przeszkadzać będzie samoobronie Polaków przeciw tej kulturze. To nie jest niestety fantastyczne przypuszczenie.

Pan Hirszhorn zapomniał już o projekcie „ABC", by pisma żydowskie były ozdabiane żółtą łatą. To przecież bezboleśnie rozwiązuje tę kwestię.

Socjalizm walczy o własność prywatną!

Od razu inaczej czytałoby się „Robotnika". Dziś szaleje w nim p. Winterok i reformuje socjalizm stosownie do potrzeb chwili.

Wracając do naszych stosunków, stwierdzimy, że również przebudowa gospodarcza Polski wymaga ochrony i poparcia tych form własności prywatnej, które mają pożyteczną funkcję społeczną (własność prywatna chłopska, drobnomieszczańska), natomiast likwidacji tej własności, która jest zaporą rozwoju gospodarczego.

Socjalizm w obronie własności prywatnej! Cóż by na to powiedział patriarcha Mardochej Marks? A cóż jego najsławniejsi uczniowie? Kautsky, który wieścił, że własność chłopska skazana jest na zagładę? Bebel, który upaństwawiał wszystkie warsztaty?...

Winterok zawrócił socjalizm w pędzie, bo do budowy folksfrontu chce pozyskać Stronnictwo Ludowe.

Wyrok rabinatu

Ale p. Winterok, jako publicysta P. P. S. jest zapewne Polakiem. O takim właśnie polskim oficerze czytamy rewelacyjną historię w „Nowym Dzienniku" z dn. 30. III b. r.:

Duże poruszenie w społeczeństwie żydowskim wywołał wypadek, jaki zdarzył się ostatnio w Krakowie, a który znalazł swój epilog przed Rabinatem krakowskim.

Od kilku lat zjawiał się w przededniu każdego Rosz Chodesz u szamesa domu modlitwy „Bikur Cholim" pewien kapitan W. P., który wręczał mu pewną sumę pieniędzy, prosząc o odmówienie modlitw. Trwało to przez dłuższy czas, nikt nie wiedział jednak, jakie są głębsze tego przyczyny.

Później zjawiła się w rabinacie pewna chrześcijanka.

Według zapodań przybyłej, poznała ona swego czasu młodego oficera — właśnie owego kapitana, który przychodził w przeddzień Rosz Chodesz do domu modlitwy. Był on wówczas żydem, lecz z przyczyn niezależnych od swej woli zmienił wiarę i przeszedł na katolicyzm. Fakt ten był dla niego b. bolesny, ale mimo to nie mógł postąpić inaczej. Względy wyższej natury nakazywały mu tak postąpić. Na zewnątrz uchodził za katolika, w głębokiej jednak tajemnicy przed światem prowadził życie według rytuału żydowskiego, pościł w przepisane dni i utrzymywał przepisy religii. Mając wyrzuty sumienia z powodu swego kroku, udawał się stale do stow. „Bikur-Cholim", gdzie pozostawiał pewną kwotę, prosząc o odmawianie modlitw.

Ostatnio zapadł on na zdrowiu i zmarł po krótkiej chorobie...

Czyniąc zadość jego życzeniu wdowa zjawiła się w rabinacie i przyniosła 100 zł., aby opłacić kogoś, kto podejmie się odmawiania „kadisz" po zmarłym jej mężu.

Cóż począł rabinat krakowski wobec tej prośby zdrajcy i odstępcy?

Rabinat stanął przed trudnym zadaniem. Uwzględniając momenty przedstawione przez wdowę, postawiono jednak zadość uczynić ostatniej prośbie zmarłego i zgodzono się na to, aby przez rok żałoby odmawiano „kadisz" po zmarłym oficerze.

Rabinat uwzględnił momenty, przedstawione przez wdowę. Uznał, że oficer, przeszedłszy „z przyczyn niezależnych od swej woli" na katolicyzm, pozostał mimo wszystko wyznawcą religii mojżeszowej. Jest to stanowisko rabinatu, stanowisko oficjalne.

Pod rozwagę naiwnym.

Kolce bez róż

...A ZOJ

Dowcipnie i słusznie podkreśliła „Gazeta Polska", że „Czas" i „Kurier Polski" to dwa zażydzone, od zmysłów odchodzące pisma, gdy chodzi o jedyną rzecz naprawdę je interesującą t. j. o — złotówkę.

Cięty ten sztych z niesmakiem zapewne przeczytali dwaj stali współpracownicy „Gazety" pp. Sokołow.i Berson...

URBANISTYKA

Pewien cudzoziemiec zwiedził ostatnio Biskupin i był zachwycony:

— Jak ci Prasłowianie budowali sensownie, jaki świetny rysunek ich wioski, jakie ładne i praktyczne rozplanowanie...

Cudzoziemiec przyjechał potem do Warszawy, obejrzał Saską Kępę, Mokotów, autostrady, złapał się za głowę:

— Co za nonsensy! Jak to spartolone! Jakież bezmyślne plany rozbudowy! Brzydkie, niewygodne...

Udało się Biskupinowi, że nie miał komisarycznego prezydenta.

JESZCZE JEDEN

W boksie żydzi nic nie mają do powiedzenia — są zbyt tchórzliwi, niezdarni, słabi. Zato mówią o boksie. Naturalnie w zabestermanionym, zafitelberżonym radio.

Woźniakiewicz walczył z mistrzem olimpijskim Harangim. Walczył porywająco, cały cyrk wstał, ryczał, klaskał, mdlał z zachwytu. A w radio żyd Reksza nie znalazł dla Woźniakiewicza nic prócz sarkazmów, prócz kłamstwa, że to była parodia boksu, że to manowce i bijatyka.

Żyd Reksza jest wielbicielem Rotholca, gardłuje przy każdej okazji za wystawieniem Szapsia, Rundszteina, Bluma, Neudinga... żyd Reksza nie zna się na boksie, nie rozumie fenomenu jakim jest Woźniakiewicz. Tchórzliwy żydek czyż może ocenić odważną, męską walkę?

Słuchać bzdur i do tego wypowiedzianych z nalewkowskim akcentem to już zanadto. (kol.).

Dary

naszych Czytelników

Łańcuch ofiar Czytelników „ABC" na cele społeczno-narodowe trwa nieprzerwany. Mimo ciężkich warunków, w jakich żyją dziś zwolennicy idei narodoworadykalnej w Polsce ofiary napływają. Często skromne, czasem niemal tylko symboliczne, ale za to ze szczerego serca. Ostatnio złożyli:

Na bezrobotnych narodowców:

P. Wasilewska Jadwiga — zł. 5; p. J. Tuszyński — 5 zł., bezimiennie — 50 gr., bezimiennie — 2 zł., p. I. R. — 2 zł., p. A. G. — paczka z ubraniem i 1 zł., pracownicy firmy „E" — 8 zł., pani G. R. — 3 zł., bezimiennie — 3 zł., p. I. K. — 10 zł., firma „W. P." — 25 zł., p. Baranowska — 2 zł., p. Łopuszański — 1 zł., p. J. K. — 2 zł. p. M. M. — 5 zł.

Na fundusz prasowy im. ś. p. H. Rossmanna

Na wezwanie kol. Mossakowskiego składa Michalik Julian — 5 zł. Jednocześnie wzywa kol. kol. Kilańskiego Stefana (S.G.H.) i Morawskiego St. (S.G.H.) p. G. W. z Poznania — 5 zł.

Kraj, gdzie tylko kobiety pracują

Mężowie dostają w skórę

a słonie grają w football

Niewątpliwie najdziwniejszym krajem świata jest Burma, posiadłość angielska w zach. Indochinach. Bynajmniej nie liczne węże i słonie, czy przebogate buddyjskie świątynie przyczyniły się do tej sławy. Najsławniejsze na świecie są burmańskie kobiety. Na wąskich uliczkach burmańskiej stolicy Rangun kobiety handlują w straganach, kobiety pracują na ulicy, służą za tragarzy i funkcjonariuszów miejskich, pracują w biurach.

Mężczyźni noszą pakunki...

A gdzież są mężczyźni? Gdy ktoś się dobrze przyjrzy, to spostrzeże wreszcie i mężczyzn. Skradają się oni pod ścianami, w pewnej odległości za swymi żonami, noszą za nimi drobne pakunki i w ogóle służą za potulne popychadła. W Burmie pracują tylko kobiety. Mężczyźni noszą długie włosy zaplecione w warkocze i spięte grzebieniami. Z czego żyją? Przede wszystkim z pracy swoich żon. A życie jest tanie. Tani jest ryż, banany ,a mężczyźni nie są zbyt wymagający.

..a kobiety palą cygara

Dziwnym krajem jest Burma. Kobiety odebrały mężczyznom pracę, ale z tego tytułu też przywłaszczyły sobie wszystkie prawa mężczyzn. Cudzoziemiec staje osłupiały stwierdziwszy, że wszystkie burmanki palą cygara, grube ciężkie cygara, a palą je zawzięcie, jak starzy bankierzy. Ich mowa i ruchy są wybitnie męskie, energiczne, władcze.

Biedni mężczyźni! Przyglądają się z zazdrością, jak z ust ich żon snuje się błękitny wonny dym. Proszą, by im pozwoliły choć raz zaciągnąć się. Nic z tego. Żony nie dają się przebłagać. Kto nic nie robi, nie ma nic do mówienia! W ogóle mężczyźni są trzymani krótko i żona niejednokrotnie ucieka się do argumentu w postaci trzciny, którą okłada swego „najdroższego".

Węże tańczą na ulicach...

Rangun posiada jeszcze inną sensację. Światową sławę posiadają łowcy i pogromcy węży. Wędrują oni po świecie ze swymi pupilami, występując czasami po cyrkach nawet poza granicami Burmy. Jadowitych zębów nie usuwają swym wężom, gdyż uważają, że wąż pozbawiony tej ozdoby jest zabawką godną dzieci, albo... Europejczyków.

Łowcy węży stanowią tu osobną kastę. Ten niezwykły i niebezpieczny zawód przechodzi z ojca na syna. Jednak członkowie tej osobliwej dynastii nie żyją długo — ich pupile bowiem dbają o jak najszybsze przeniesienie ich do lepszego świata. Popis węży należy do najpowszedniejszych rozrywek ulicznych w Rangunie. Pogromcy nie ustawiają żadnych drucianych siatek — nic, coby zabezpieczało publiczność. Przechodnie stają spokojnie w około kosza z kobrami. Nikomu nie przyjdzie do głowy, że żmija nagle może podnieść łeb i rzucić się na którego z widzów. Zresztą bez woli Buddy włos z głowy człowiekowi nie spadnie.

Dlaczego nie interweniuje policja? Po prostu dlatego, że popisy kobr są o dobre kilkaset lat starsze od policji. A jeżeli ktoś się boi, to może przejść na drugą stronę ulicy i stamtąd bezpiecznie już obserwować taniec gadów pod dźwięki piszczałki, od których nieprzyzwyczajonemu człowiekowi robi się niedobrze.

...a słonie grają w football

Taniec węży jest narodowym sportem burmańczyków, ale Europejczyka bardziej interesuje tu inny, bezpieczniejszy, sport. Są to... footbalowe zawody słoni. Istotnie słonie grają tu w football. Cóż w tym dziwnego? Słonie są bardzo mądrymi zwierzętami. Używają ich do karczowania drzew w lasach. Robotę swoją wykonywują wzorowo, bez kierowania i bata. Dlaczegóż nie miałyby zagrać w football w wolnej chwili? Co prawda, że nie stosują się one dokładnie do europejskich przepisów footballowych, jednakże sama gra na tym nic nie traci.

W meczu występuje po trzy słonie z każdej strony. Piłka nie może być kopana nogą, lecz jest popychana trąbą. To też nazywają football słoniowy — piłką trąbową, po polsku nazwalibyśmy to „trąbówką". Na karku każdego słonia siedzi człowiek, który uspakaja czteronożnego sportowca, gdy ten za bardzo się podnieci grą. Jest tu i sędzia zasiadający na siódmym słoniu, którego jednak nikt nie nazywa „kaloszem", i który nie ma zwykle powodu do interwencji.

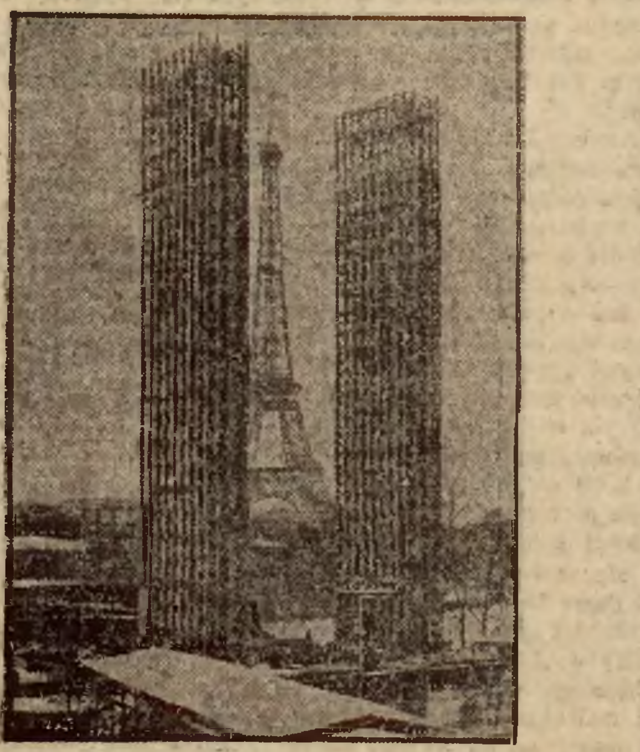
Słonie grają bardziej po dżentelmeńsku niż nie jedna drużyna zawodowa. To, też na meczu słoni bywa bardzo głośno, to już nie wina graczy. Nawet najbardziej zapalony i obdarzony temperamentem europejski kibic nie narobi tyle hałasu co jeden „cichy" burmański słoń. (b. g.)

Wielkie dzieło międzynarodowe o wojnie światowej

Pod kierownictwem prof. dr. J. Showella, członka Carnegie endowment for international peace, w Stanach Zjedn. wyszedł z druku ostatni 152 tom, zamykający wielkie wydawnictwo p. t. „Społeczna i ekonomiczna historia wojny światowej".

Pracę nad tym dziełem rozpoczął komitet uczonych z r. 1914 w kilka miesięcy po wybuchu wojny z inicjatywy zmarłego niedawno wielkiego amerykańskiego męża stanu E. Boot'a. W skład tego komitetu wchodzili uczeni wielu krajów, m. in. 35 ministrów różnych państw. Wydawcami są w Ameryce Yale uniwersity press — w Anglii Oxford university press, a we Francji „Les presses uniwersitaires de France".

Wejście na wystawę światową



Tak wygląda obecnie główne wejście na wystawę światową w Paryżu, na którą wyjedzie niebawem zdobywca pierwszej nagrody ABC

Aluminiowe drogi

wynaleźli Szwajcarzy

Dotychczas używano do budowy gościńców asfaltów i smoły, które jednak posiadają ten ważny defekt, że silnie absorbują światło reflektorów, co bardzo utrudnia widzenie podczas nocnej jazdy i tym samym zmniejsza jej szybkość. Zwrócili już na to uwagę Niemcy, którzy używają do budowy autostrad domieszki betonu, budując w ten sposób białą drogę, którą w nocy lepiej widać. Jednak ten pomysł był, zdaniem szwajcarskich inżynierów, za mało celowy i dlatego zaczęli oni do asfaltu dodawać aluminiowego proszku.

Wyniki tego były bardzo dobre, bo taką drogę można daleko łatwiej jednostajnie oświetlić. Reflektory oświetlają aluminiową drogę na przestrzeni kilkuset metrów, gdyż aluminiowy proszek doskonale odbija światło reflektorów. Wynalazkiem szwajcarskich inżynierów zainteresowało się pewne holenderskie przedsiębiorstwo, które zamierza wykupić patent.

Tydzień muzyczny

Ubiegły tydzień był wypełniony prawie całkowicie muzyką religijną. Zanotować należy radosny fakt, że na „Parsifalu" w Teatrze Wielkim prawie na wszystkich przedstawieniach były komplety. Polska publiczność nie zawiodła.

W Filharmonii cykl religijny został zapoczątkowany wykonaniem fragmentów z opery S. Kazuro „Powrót". Dobrze się stało, że autor skrócił swą kompozycję, lepiej by jeszcze było — żeby jej w ogóle nie był wystawił. Może brak wszelkiego powodzenia tego utworu u publiczności da wreszcie do myślenia czcigodnemu autorowi, każąc mu zaniechać swych niepotrzebnych eksperymentów. Miejmy nadzieję, że był to już naprawdę ostatni wyczyn, i że „Powrót" w Filharmonii powtórzony nie zostanie.

Program przedświątecznego koncertu filharmonicznego zawierał fragmenty z „Parsifala", arcydzieło H. Schütza (pasja) „Siedem słów Chrystusa na krzyżu" (w wykonaniu chóru przy kościele Zbawiciela, pod dyrekcją Rutkowskiego), dwie arie Erlebacha (kompozytora XVII w.) i słynne „Jezus spes mea" S. Szarzyńskiego (odśpiewane przez A. Szlemińską z tow. orkiestry, oraz szereg dzieł wokalnych („Improperia" Palestriny, „Seputo Domino" Gorczyckiego i piękne „Sanktus" B. Pękiela), wykonanych przez chór „Harfy" pod dyrekcją H. Lachmana. Piękny ten koncert dał wyczerpujące pojęcie o bogactwie polskiej muzyki religijnej XVII i XVIII w.

W sali Konserwatorium na koncercie Ormuzu, poświęconym w części dziełom dawnych mistrzów, usłyszeliśmy Madrygaty Palestriny w wykonaniu Polskiej Kapeli Ludowej pod dyr. S. Kazuro, oraz kilka dzieł kameralnych: Koncert Brandenburski Bacha, Sonatę Marini'ego, „Simfonia da camera" Porpory (b. wartościowy utwór), pieśni do św. Cecylii Chansson (pięknie odśpiewaną przez J. Hupertową) oraz pieśni Brahmsa. Wykonawcami koncertu byli stali niezawodni artyści Ormuzu.

Również w sali Konserwatorium odbył się szereg koncertów „laureatów" konkursu im. Chopina, z których najciekawszym był występ rasowego pianisty Witolda Małcurzyńskiego. Odegrał on znakomicie Sonatę h-moll Liszta, Nokturn i Mazurek Chopina (nareszcie Chopin zagrany po polsku!) oraz Wariacje Szymanowskiego, wraz z szeregiem naddatków — miniatur chopinowskich. Powodzenie koncertu Małcużyńskiego było olbrzymie.

Podobno b. sędziowie niefortunnego konkursu chopinowskiego mają teraz dużo kłopotu ze swymi laurowymi pianistami. W miarę dalszego ich koncertowania uwypuklają się coraz to nowe wady jednych i zalety drugich. Gdyby chodziło o ponowną ocenę kwalifikacji pianistycznych współzawodników konkursowych na podstawie ich późniejszych indywidualnych występów, rezultaty obliczeń mogło by wypaść zgoła odmiennie od poprzednich...

Michał Kondracki.

Muzeum geologiczne

w Dąbrowie Górniczej

Istniejące przy Państwowej szkole górniczej w Dąbrowie Górniczej muzeum geologiczne zostanie w najbliższym czasie rozszerzone i rozbudowane. Dotąd zbiory muzealne umieszczone były w kilku salach państwowej szkoły górniczej w Dąbrowie, jednakże dzięki przyrzeczonej subwencji ministerstwa W. R. i O. P. oraz poparciu województwa kieleckiego i samorządów Zagłębia dąbrowskiego na zbiory muzealne przeznaczony zostanie całkowicie jeden z budynków dąbrowieckiej uczelni górniczej po przeprowadzeniu w nim odpowiednich adaptacyj.

Muzeum to — jedyne w Polsce — posiadające wyłącznie tylko dział geologiczny — ma na celu zobrazowanie skarbów mineralnych Polski. Założone ono zostało przed przeszło 25-u laty przez grono wybitnych przyrodników z dr. Adamem Piwowarem, znanym geologiem, na czele, który kieruje dotychczas tym muzeum.

Muzeum geologiczne w Dąbrowie posiada już wspaniałe zbiory, z przeszło 14 tysięcy eksponatami, w tym bardzo wiele o dużej wartości naukowej. W ostatnim czasie naukowa ta placówka cieszy się coraz większym zainteresowaniem świata naukowego, jak i młodzieży szkolnej, która niekiedy z dalekich stron przyjeżdża do Zagłębia, aby zwiedzić cenne zbiory muzealne, nagromadzone i usystematyzowane własnym staraniem i pracą kierownictwa muzeum.

Jubileusz

artysty

W najbliższym czasie w jednej z sal teatralnych stolicy odbędzie się jubileusz 30-letniej pracy artystycznej i społecznej art. dram., autora — kompozytora Antoniego Życkiego, który swą pracę sceniczną rozpoczął w ówczesnym Teatrze Ludowym na Ciepłej, a następnie występował w słynnej Farsie w Teatrze Letnim, Zalewskiego, Fredry, Stańczyka i in. w rolach komiczno-charakterystycznych.

W r. 1916 Antoni Życki organizuje jeden z pierwszych teatr dla dzieci i młodzieży, wystawiając sztuki swego pióra.

W dziesięć lat później tworzy „Jedyny w Polsce Teatr Sztucznych Postaci" — (marionetki) dla szkół, wojska etc., zwalczając tą drogą alkoholizm.

Na jubileuszowym widowisku ukaże się jego komedio - opera „Robinson Kruzoe" ku niewątpliwemu zadowoleniu dzieci i młodzieży.

Życie kulturalne

MUZYKA

W domu zdrojowym w Baden-Baden otwarty został III międzynarodowy festival muzyczny. Na tegorocznym festivalu po raz pierwszy udostępnione zostaną szerszej publiczności utwory młodych kompozytorów. W festivalu biorą udział kompozytorowie Danii, Anglii, Finlandii, Francji, Holandii, Włoch, Austrii i Szwajcarii.

* * *

Popularna sztuka „Orlątko" Rostanda grana tylokrotnie w teatrach polskich, została przerobiona ostatnio na operę w opracowaniu muzycznym owóch znanych kompozytorów Honeggera i Iberta.

LITERATURA

W Helsingforsie ukazała się w tłumaczeniu fińskim książka Reymonta „Ziemia obiecana" tłumaczona przez literata fińskiego i posła fińskiego w Rydze Reinosilvanto.

* * *

Rada Miejska Paryża uchwaliła stworzenie wielkiej corocznej nagrody literackiej m. Paryża w wysokości 25.000 fr. Nagroda ta będzie przyznawana nie tylko powieściopisarzom i poetom, ale również przedstawicielom twórczości naukowej a nawet publicystyki oraz będzie dostępna nie tylko dla znanych pisarzy, ale również i dla młodych talentów.

* * *

Jeden z najlepszych francuskich powieściopisarzy doby obecnej François Mauriac napisał pierwszą sztukę teatralną pt. „Asmodée". Natchnienie do tej sztuki czerpał Mauriac w muzyce Mozarta, uczestnicząc kilka lat temu w uroczystościach poświeconych Mozartowi w Salzburgu.

Sztuka Pirandella w Teatrze Wyobraźni

Sztukę p. t. „Cytryny sycylijskie", którą Teatr Wyobraźni nadaje dnia 1 kwietnia o godz. 19.00 napisał pierwotnie Luigi Pirandello w formie noweli. Opowiadanie to zostało potem przez autora przerobione na 1-aktówkę w dialekcie sycylijskim i wystawione w teatrze Nino Martgelie, po raz pierwszy w roku 1911. Następnie po przeróbce utworu na język literacki grano go wielokrotnie z ogromnym powodzeniem w wielu teatrach włoskich pod zmienionym tytułem. Polskiego przekładu sztuki dokonała Franciszka Szyfmanówna.

Obsadę słuchowiska stanowią: Józef Kondrat, Janina Münclingrowa, Lidia Wysocka, Karin Fisché i Władysław Kaczmarski. Reżyseria Edmunda Wiercińskiego.

JACEK BRZEZINA 41)

TOWARZYSZ NR. 103

POWIEŚĆ

— Dajże spokój, Dick, tylko nie bierz tego draba na służbę! Na bandytę raczej wygląda, niż na porządnego człowieka!

Good zastanowił się.

— Sułtanow był z niego bardzo zadowolony.

— To co z tego? Obaj byli Kurdami, umieli się zrozumieć.

— Wezmę go — zdecydował się jednak Good wbrew jej ujemnej opinii. — Coś mi się zdaje, że on więcej wie, niż mówi, że jest mądrzejszy, niż na to wygląda.

Joan wzruszyła ramionami i wróciła zła na górę. Good ostatnio mało w czym jej słuchał. Może za często narzucała mu swoje zdanie, ale ostatecznie była kobietą — miała do tego prawo! A on tymczasem ciągle robił swoje.

Achmed dostał mały pokoik w zerzaminie *) i miał za zadanie pilnować domu i być stale do dyspozycji Gooda.

Dzień ten jednak zakończyła jeszcze jedna niespodzianka.

Około piątej po południu złożył wizytę Goodowi nie kto inny, tylko sam radca ambasady sowieckiej — Einhorn.

Good przyjął go dosyć chłodno, zastanawiając się, co za interes mógł mieć do niego rezydent GPU.

— Dziwi się pan zapewne, dlaczego przyszedłem? — rozpoczął rozmowę gość, odgadując jak gdyby myśli gospodarza. — Chciałbym z panem porozmawiać w pewnych fachowych sprawach, interesujących nas obu.

Good zrobił zaciekawioną minę.

— Nie rozumiem, o co panu radcy chodzi? Przecież pan nie handluje samochodami?

Einhorn machnął ręką, jak gdyby spędzając z nosa natrętną muchę.

— Proszę tylko nie tytułować mnie radcą. U nas, w Sowietach, mówi się po prostu — towarzyszu. Daleko prościej— nieprawdaż?

— Może dla panów, dla mnie nie! — i nagle Goodowi wpadła śmieszna myśl do głowy. — Nawet waszych agentów wywiadu nazywacie towarzyszami?

Einhorn podniósł do góry swoje czarne, mefistofelowskie brwi.

— Naprawdę? Nie stykałem się z tymi ludźmi.

— Ach, tak! — Good podsunął mu whisky i papierosy. — A może z towarzyszem nr. 103 zetknął się pan?

Gość zapalił papierosa i otoczył się kłębem dymu. Nie odpowiedział na zadane mu pytanie. Oczy skierował na drzwi, w których stała Joan.

— Witam szanowną panią. — Ukłonił się i z galanterią ucałował wyciągniętą rączkę. — Bardzo mi miło, że panią zastałem w domu, ułatwi mi to może moje zadanie!

— Można wiedzieć, jakie? — Good spojrzał na niego pytająco.

— Och, bagatelka. Chciałbym prosić pana, by pan zrezygnował ze swojej zamierzonej wycieczki do Meszedu. To wszystko!

— A co moja żona ma panu ułatwić?

— Wytłumaczenie panu, że podobna wyprawa nie tylko nie przyniesie pożądanego celu, lecz wręcz odwrotnie, może się dla pana i innych jeszcze ludzi źle skończyć

— Groźba?

— Skądże znowu! Przyjacielskie ostrzeżenie.

— Bardzo jestem panu zobowiązany, panie radco. Wysnuję z tego ostrzeżenia odpowiednie wnioski.

Einhorn wypił do dna stojącą przed nim szklankę whisky - soda.

— Mam nadzieję, że wnioski te będą logiczne i rozsądne!

Wstał, żegnając się.

Gdy byli już w korytarzu (Joan została na górze), Einhorn zatrzymał się na chwilę i wziął Gooda za guzik marynarki.

— Niech się pan tylko nie trudzi z obserwacją mojej skromnej osoby. Do niczego to nie doprowadzi. Szkoda czasu! — rzekł z uśmiechem.

Już miał zamknąć za sobą drzwi, gdy wpadła mu, podobnie jak niedawno Goodowi, śmieszna myśl do głowy. Zatrzymał się chwilę.

— Pytał pan o towarzysza nr. 103? Widuję się z nim bardzo często. Przy winie i cygarach rozmawiamy o panu i jego współpracownikach! I jeszcze jedno — czy nie słyszał pan, co się stało z Sułtanowem? Taki sympatyczny dżentelmen i tak nagle straciliśmy go z oczu!

Einhorn znikł już za zakrętem, a Good ciągle jeszcze stał na miejscu, przeżuwając w myśli ostatnie słowa sprytnego żyda. Wreszcie zaklął pod nosem i wrócił do domu.

— Czego on właściwie chciał od ciebie? — spytała Joan.

— Nie słyszałaś? Przyszedł dać nam do zrozumienia, że wie o projektowanym wyjeździe do Meszedu, jak też przypuszczalnie o dalszych naszych planach

— Więc co z tego?

(D. c. n.).

*) Zerzaminy — suteryny przystosowane do mieszkania w nich podczas upalnego lata

MARZEC
31
ŚRODA

SŁOŃCE	
wschód	zachód
5-16	18-7
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
23 23	6-38
Dł. dnia	Przybywa
12 51	5-7

Dziś św. Balbiny
Jutro św. Teodory

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś „Żydówka". Jutro „Carmen".
TEATR NARODOWY: O g. 8-ej „Pan Jowialski" z Solskim, Ćwiklińską, Węgrzynem.
TEATR POLSKI: O g. 8-ej „Pygmalion".
TEATR LETNI: O g. 8-ej „Jutro niedziela".
TEATR MAŁY: O g. 8-ej „Lato w Nohant".
TEATR NOWY: O g. 8-ej „3...6...9...".
TEATR ATENEUM: O g. 8-ej „Ludzie na krze".
TEATR KAMERALNY: O g. 8-ej „Małżeństwo".
TEATR MALICKIEJ: O g. 8-ej „Zamieszanie".
TEATR ROZMAITOŚCI (Chłodna 49): O 8.15 świetna komedia „Wesoły Emil". Ulgi ważne.
TEATR „8.15" (Śniadeckich 8): O g. 8-ej „Taniec szczęścia".
TEATR „13 RZĘDÓW" (Cafe Club): „Szopka polityczna 1937".
CYRK: O g. 8.15 i 9.30 dalszy ciąg walk zapaśniczych.

RADIO

Środa, 31 kwietnia.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). 7.25 „Parę informacyj". 7.30 Muzyka (pł.). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Mała Orkiestra P. R. 12.50 „Tyrania gościnności" — pogadanka. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Trio salonowe Polskiego Radia. 15.55 „Skrzynka techniczna". 16.10 „Świąteczne odwiedziny" — obrazek słuchowiskowy dla dzieci. 16.30 Najnowsze nagrania naszych tenorów (pł.). 17.00 „Katechizm rycerski" — odczyt. 17.15 Koncert solistów. 17.50 „Chaos i ład wewnętrzny — rozmowa z przyjacielem". 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 Koncert reklamowy. 18.45 Program na jutro. 18.50 „Przegląd wydawnictw rolniczych" — Tadeusz Sawicki. 19.00 „Międzymorze" — Stefana Żeromskiego. 19.20 Aleksander Głazunow: Konc. skrzypcowy a-moll op. 82 w wykonaniu londyńskiej orkiestry filharmonicznej (pł.). 19.45 „Neapol i Wenecja" — ojczyzna włoskiej piosenki". Koncert rozrywkowy (pł.). 20.35 „Chwila Biura Studiów". 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 „Opowieść o Chopinie" — wieczór XIII „Harmonia Chopina". 21.45 Mała Orkiestra P. R. z udziałem „Czwórki Radiowej". 22.20 Eksperymentalny Teatr Wyobraźni: słuchowisko historyczno-literackie „Dwie Marie" Juliusza Słowackiego i Fryderyka Schillera (z Krakowa). 23.00 Muzyka taneczna (pł.).

Czwartek, 1 kwietnia.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 „O nowej zmianie kalendarza" — wywiad z członkiem Komisji Kalendarzowej (z Wilna). 7.00 Muzyka (płyty). 7.25 „Parę informacyj". 7.30 Muzyka (płyty). Feliksa Dzierżanowskiego i Jerzy Kimaszewski przyśpiewki. 8.10 Audycja dla szkół.
11.30 Poranek muzyczny dla młodzieży szkół średnich. Transmisja z Filharmonii Warszawskiej. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Koncert w wyk. Łódzkiej Ork. Salonowej. 12.50 „Bogactwa w niedocenionych nawozach" — pogadanka. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Koncert rozrywkowy (płyty). 16.00 „Skrzynka ogólna". 16.15 „Życie kulturalne stolicy". 16.20 „Chwilka pytań" — pogadanka dla dzieci starszych. 16.35 „Pieśni, kołysanki, serenady" — koncert w wyk. Haliny Łoziakiewicz-Molickiej — sopran. 17.00 „Precz z kobietami" — felieton. 17.15 Ludwik van Beethoven: Kwintet na fortepian, obój, klarnet, waltornię i fagot (z Katowic). 17.50 „Z moich szkiców" — odczyt. 18.00 Zischki: „Japonia" — odczyt. 18.00 Pogadanka aktualna (ze Lwowa). 18.10 Komunikat śniegowy z Krakowa. 18.13 Wiadomości sportowe. 18.20 Muzyka (płyty). 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Teatr Wyobraźni: „Cytryny sycylijskie" Luigi Pirandello. 19.30 „Flaczki przy mikrofonie" — transmisja życia. 20.30 „Kosów — centrum przemysłu ludowego" — felieton. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 XXI audycja z cyklu „Sylwetki kompozytorów polskich" — Franciszek Brzeziński". 22.00 Koncert Orkiestry Tadeusza Seredyńskiego (ze Lwowa). 22.45 Muzyka taneczna (płyty).

Cztery lata pracy
pożytecznej polskiej placówki
Z działalności T-wa Młodych Prawników i Ekonomistów

Wydawnictwo książek z dziedziny prawa i ekonomii, a więc nauk, mających doniosłe znaczenie społeczne, opanowane jest u nas w ogromnej mierze przez żydów. Łączy się to niewątpliwie z faktem zażydzenia zarówno naszej adwokatury jak i innych zawodów prawniczych. Stąd znaczny odsetek autorów dzieł prawniczych, to żydzi. Nic dziwnego, że prace te wydają również żydzi.

Przez czas długi dawał się odczuwać brak placówki, poświęconej wydawnictwu i sprzedaży książek prawniczych i ekonomicznych, placówki, któraby, w oparciu o polskie sfery prawnicze, potrafiła połączyć założenia ideowe z koniecznymi wymogami handlowej organizacji.

Idea założenia podobnej instytucji znalazła urzeczywistnienie dopiero w r. 1933. Grupa młodych prawników i ekonomistów, wychowanków już w polskich uniwersytetach powołało do życia spółdzielnię p. n. „Towarzystwo Wydawnicze Młodych Prawników i Ekonomistów". Założyciele spółdzielni nie rozporządzali żadnym kapitałem — prócz kapitału własnej wytrwałej woli realizacji swych zamierzeń.

Celem powstania Towarzystwa było podjęcie walki o reformę dziedziny wydawniczej — początkowo w zakresie jedynie prawno-ekonomicznym, w kierunku ścisłego jej zespolenia z pierwiastkami rdzennie polskimi. Środkiem, służącym temu celowi, jest wydawanie dzieł polskich autorów i rozprowadzenie wśród czytelników za pośrednictwem polskich księgarni.

Od czasu założenia T-wa upłynęło lat 4. Z drobnych, bo zaledwie 20 złotowych udziałów, potrafiono zebrać fundusze, które pozwoliły na wydanie szeregu poważnych prac.

Niejedna z tych prac ma kapitalne znaczenie dla polskiego prawoznawstwa, że wymienimy tylko świetny komentarz do Kodeksu Handlowego, prof. J. Namitkiewicza. Niejedna stała się głośna — jak „Przerosty etatyzmu" dr. T. Bernadzikiewicza, które doczekały się niedawno drugiego wydania, lub szeroko już dziś znana książka inż. St. Majewskiego — „Materializm wobec nauki". Nakładem T-wa również okazało się dzieło prof. E. Dubanowicza „Ku stałemu ustrojowi Państwa Polskiego", Czerwijowskiego i Świdy „Kapitalizm i Socjalizm a rolnictwo" oraz szereg wydawnictw o charakterze monograficznym, opracowanych przez dra Bernadzikiewicza, dr. J. Sas. Wisłockiego i in. Ponadto T-wo wydaje „Miesięcznik książki prawniczej i ekonomicznej" — o charakterze bibliograficznym. Na terenie księgarskim T-wo współpracuje z księg. M. Gintera, na Miodowej.

Wybór prac, które wydano, jak ilość i powodzenie świadczą najlepiej o umiejętności, energii i wytrwałości ludzi, kierujących spółdzielnią.

Prowadząc T-wo własnymi siłami, ludzie ci dali godny naśladowania przykład, jak należy walczyć o realizację swych idei.

Możliwości ekspansji T-wa, i dziś jeszcze, po 4 latach wysiłków — są b. ograniczone. Są one tak skromne, jak liczba członków Spółdzielni w stosunku do ilości młodych polskich prawników.

Może nie wszyscy wiedzą o istnieniu Towarzystwa?

Do Rzymu i Palestyny
Nowe polskie linie lotnicze

Z dniem 4 kwietnia wprowadzony zostaje na polskich szlakach powietrznych letni rozkład lotów.

Zostaje podjęta komunikacja na trasie Warszawa — Ryga — Tallin z przedłużeniem do Helsinek.

Rozpoczną się również loty z Warszawy do Gdyni i Gdańska. Linia południowa, która dotychczas kończyła się w Atenach, obecnie przedłużona zostaje do Lyddy (Palestyna).

W projektach, które prawdopodobnie już w najbliższym czasie wejdą w stadium realizacji, przewidywane jest otwarcie nowych szlaków z Warszawy, a to do Wiednia, Wenecji i Rzymu, jak również do Budapesztu.

Kronika prowincjonalna

BRZEŚĆ

DALSZY ROZKŁAD Z. Z. Z.

Z. Z. Z. w Brześciu przeciwstawił się uchwałom władz warszawskich, postanawiając przystąpić do obozu Koca. Jest to dowodem całkowitego rozprzężenia panującego w Z. Z. Z.

GDYNIA

ROZBIÓRKA BARAKÓW

W najbliższym czasie ulegną rozbiórce 33 baraki znajdujące się w pobliżu Basenu Prezydenta, zamieszkałe przez około 200 rodzin.

BUDOWA MOLA

Urząd Morski przystąpił do budowy jednej z ulic na Molu Południowym. Do robót tych Komisariat Rządu odda ziemię ze wzniesienia, znajdującego się na Skwerze Kościuszki a zasłaniającego widok na morze z ulicy 10 lutego. W przyszłości ma stanąć w końcu Mola Południowego pomnik Kościuszki.

TYDZIEŃ PROPAGANDY MORZA

W czasie od 1 do 6 kwietnia urządzony będzie w Gdyni, jak i na terenie całego wybrzeża, t. zw. „Tydzień Propagandy Pomorza", mający na celu propagandę zagadnień pomorskich wśród najszerszych warstw społeczeństwa. W ramach „Tygodnia" przewidziano urządzenie szeregu imprez, m. in. pochodu manifestacyjnego, oraz zbiórki pieniężnej na cele obrony morskiej.

GDAŃSK

W połowie bieżącego tygodnia — prawdopodobnie w środę lub czwartek rozpoczną się rokowania polsko-gdańskie, mające na celu zabezpieczenie praw i interesów w Wolnym Mieście obywateli polskich.

ZAWIESZENIE PISMA

Prezydium policji gdańskiej zawiesiło na przeciąg 6-ciu miesięcy organ katolickiej partii centrowej „Danziger Volkszeitung". W uzasadnieniu tego kroku urzędowy komunikat Senatu Gdańskiego zwraca uwagę na fakt, że mimo poprzedniego 6-miesięcznego zawieszenia tego pisma, od czasu jego ponownego ukazywania się, t. j. od 5-go lutego r. b., aż do chwili obecnej gazeta ta otrzymała już raz ostrzeżenie, a dwa razy była skonfiskowana, lecz mimo to nie zmieniła swego stanowiska i rozszerzała szereg pojawiających się w prasie światowej tendencyjnych i niekontrolowanych wiadomości.

LWÓW

REWIZJE U UKRAIŃCÓW

W powiecie Rawa Ruska przeprowadzono szczegółowe rewizje wśród nacjonalistów ukraińskich w wyniku których aresztowano znanych działaczy nacjonalistycznych, których przewieziono do Lwowa, gdzie osadzono ich w więzieniu.

KATASTROFA SAMOCHODOWA

Na ul. Żółkiewskiej zderzył się z tramwajem motocykl prowadzony przez inż. Z. Czebotariewicza, zam. przy ul. Kąpielnej Nr. 5. Inż. Czebotariewicz doznał ciężkich okaleczeń głowy i w stanie nieprzytomnym został odwieziony przez pogotowie ratunkowe do szpitala.

ZAJŚCIA Z ŻYDAMI

W czasie świąt zostało poturbowanych we Lwowie kilkunastu żydów. Z parku Kilińskiego zostali wszyscy żydzi usunięci.

SAMOBÓJSTWO W SZKOLE

28 marca wieczorem popełnił samobójstwo w szkole żeńskiej św. Antoniego przy ul. Łyczakowskiej 38 — 32-letni robotnik Józef Piotrowski z Sonina powiat Łańcut.

LUBLIN

WYSTAWA KONI

Pod protektoratem Marszałka Śmigłego Rydza odbędzie się w Lublinie w dniach 1—5 lipca rb. ogólno-polska wystawa koni, mająca na celu przedstawienie dorobku państwa na polu hodowli koni. Spodziewany jest przyjazd licznych gości zagranicznych, co ze względów propagandowych ma dla Lublina doniosłe znaczenie.

25-LECIE GIMNAZJUM

Znane na terenie Lublina gimnazjum żeńskie Wacławy Arciszowej obchodzi w tym roku uroczystość 25-lecia swego istnienia, połączoną ze zjazdem wszystkich b. wychowanek. Uroczystości odbędą się w dniach 2 i 3 maja r. b. Informacje i zgłoszenia — sekretariat gimnazjum, Lublin — Kapucyńska 6.

SKREŚLENIE SUBWENCJI DLA ŻYDÓW

Lubelska Rada Miejska na wniosek radnego narodowego mjra Bardzika skreśliła z budżetu miejskiego subwencję dla Gminy Żydowskiej w sumie 4 tys. zł. Za wnioskiem głosowało 16 radnych narodowych i jeden radny sanacyjny. 16 radnych sanacyjnych wstrzymało się od głosowania.

KIELCE

AKADEMIA

Seminarium duchowne w Kielcach urządziło uroczystą akademię ku czci św. Tomasza z Akwinu. Rozpoczęła ją „Pieśń o wielkości Boga". Następnie odczyt n. t. „Prawo własności u św. Tomasza z Akwinu" wygłosił ks. prof. dr. Jan Mucha. Akademię zaszczycił obecnością JE. Ks. Biskup Sonik.

KRAKÓW

ODZNACZENIE KAPŁANA

Ks. dr. Ferdynand Machay, zasłużony dla Spisza i Orawy działacz, został odznaczony przez Pana Prezydenta Rzpltej Krzyżem Niepodległości z mieczami.

Jak wiadomo ks. dr. Machay wyjechał do Paryża, gdy rozstrzygały się losy granic południowych Polski i interweniował u prezydenta Wilsona w sprawie uznania słusznych praw Polski do Spisza i Orawy.

ZJAZD POLSKICH BIBLIOFILISTÓW

Pomiędzy 31 a 1 kwietnia b. r. odbędzie się w Krakowie pierwszy Zjazd Polskich Bibliofilistów. Ten historyczny Zjazd poświęcony będzie przede wszystkim sprawie nowego przekładu całego Pisma św. na język polski.

Obrady toczyć się będą w sali Naukowego Instytutu Katolickiego przy ul. Pijarskiej Nr. 7.

RADOMSKO

KRADZIEŻE

Nieuchwytna banda dokonuje w Gidlach zuchwałych kradzieży. Ostatnie skradziono ze śpichrza S. Szydy 10 m. zboża, które wywieziono na wozie zaprzęgniętym w skradzione konie. Podobnie skradziono proboszczowi w Zawadzie około 15 m. zboża.

POTĘPIENIE „PŁOMYKA"

W szkole powszechnej w Gidlach odbyło się zebranie rodzicielskie, na którym ostro potępiono bolszewicki „Płomyk" i bezbożniczą działalność nauczycieli zgrupowanych w osławionym Z. N. P. W obronie „Płomyka" stanął kierownik szkoły, Kupczyński, oraz nauczyciele Bartkiewicz i Borek, którzy ponadto bronili komunizującego Z. N. P. Rodzice jednak ostro potępili ich całą „działalność".

RÓWNE

UJĘCIE ZBIEGA

W Kolodence pod Równem ujęty został przez patrol policyjny Sawa Palczewski, który zbiegł z więzienia w Równem, gdzie odbywał karę miesięcznego więzienia.

TORUŃ

KATASTROFA MOTOCYKLOWA

W Wejherowie wydarzyła się katastrofa motocyklowa. W kierunku Gdyni jechał z szybkością około 80 km. na godzinę motocyklista Celiński. Na mokrej jezdni motocykl zarzucił. Motocyklista całą siłą impetu wyleciał na odległość około 15 mtr., koziołkując na jezdni i uderzając głową w krawężnik chodnika. Celiński doznał pęknięcia czaszki i wstrząsu mózgu.

WILNO

ZAMKNIĘCIE SZKÓŁ

Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego poleciło Tow. Oświatowemu „Rytas" zamknąć prowadzone przez Tow. Szkoły Powszechnej w Rogowszczyźnie i Dauksztach, w gm. święciańskiej, oraz w Jadogalwiach, gm. niemiedziańskiej, pow. święciańskiego. Decyzja ta została wydana jakoby wobec niskiego poziomu nauczania i braków w pomocach szkolnych.

ZLIKWIDOWANIE „KULTURY"

Został zlikwidowany litewski oddział Tow. „Kultura" w Twereczu, pow. święciańskiego. Działalność tego oddziału była swego czasu zawieszona na skutek decyzji starostwa święciańskiego.

SPOKÓJ W ŚWIĘTA

Święta Wielkanocne minęły w Wilnie dość spokojnie. Kroniki policyjne zanotowały zaledwie kilka wypadków pobicia i poranień w czasie libacyj świątecznych. Najdotkliwiej poturbowany został 44-letni Kordacki, którego opatrzyło Pogotowie ratunkowe. Obydwa dni świąt minęły w Wilnie pod znakiem śniegu i chłodu. Zarówno w pierwszy, jak i w drugi dzień świąt padał w Wilnie gęsty śnieg.

Wybuch zdemaskował
potajemną fabrykę „kalafiorków"

W niedzielę około godz. 21 w domu przy ul. Żelaznej 62 nastąpiła silna detonacja, której towarzyszył brzęk wypadających szyb.

Okazało się, że w mieszkaniu Mikołaja Krajewskiego, w czasie sporządzania petard, nastąpił wybuch nagromadzonych chemikalij.

Zaalarmowano Straż Ogniową i Pogotowie Ratunkowe, którego lekarz udzielił pomocy Mikołajowi Krajewskiemu, lat 38, i synowi jego, 18-letniemu Władysławowi. Obaj doznali poparzenia twarzy.

Straż Ogniowa usunęła resztę preparatów i przyrządów służących do potajemnego wyrobu petard.

Hultajska trójka
osiadła w areszcie

W jakiś czas potem, dobrawszy sobie do pomocy 2-ch kolegów: Mieczysława Pilera (Nowogrodzka 5) i Jana Wróblewskiego (Wołomin), cała trójka wynajęła pokój od Franciszki Winterowej (Koszykowa 54), gdzie znów uruchomiono redakcję czasopisma „Import i Eksport", naciągając różne firmy na materiały biurowe. Należność uregulowali fałszywymi wekslami pewnej firmy garbarskiej z ul. Karolkowej. I tym razem sprzedali urządzenie biurowe, po czym znikli z horyzontu. Na skutek rozesłanych przez policję telefonogramów Kamienieckiego zatrzymano w Katowicach, Wróblewskiego zaś i Pilera, na kresach wschodnich, po czym całą trójkę osadzono w areszcie.

Niejaki Józef Danych (Ursus), kupił 3 maszyny do pisania od nieznajomego mężczyzny, podającego się za rotmistrza. Wkrótce wyszło na jaw, że nabyte maszyny pochodzą z kradzieży, rzekomym zaś rotmistrzem okazał się Stanisław Kamieniecki, znany złodziej, który ma za sobą bogatą przeszłość.

W swoim czasie założył on czasopismo p. t. „Życie gospodarcze", prowadząc redakcję przy ul. Złotej 56, w mieszkaniu Julii Mroziewiczowej. Pod pretekstem urządzenia biura redakcji i administracji wziął na kredyt meble, maszyny do pisania, oraz papier i materiały piśmienne. Sprzedawszy to wszystko za kilkaset złotych, Kamieniecki zbiegł.

Rozprawy nożowe
między uczniami szkół wieczornych

Pomiędzy uczniami wieczornych kursów dokształcających uczęszczającymi do szkół przy ul. Miedzianej 8 i Grójeckiej 93, od dłuższego czasu trwał antagonizm, polegający na tym, iż każda z wymienionych szkół uważała się za „mocniejszą" od drugiej. Na tym tle dochodziło do częstych zatargów i bójek, jakie wynikały pomiędzy uczniami obu szkół. Przed dwoma tygodniami na pl. Starynkiewicza, róg Nowogrodzkiej, powracający ze szkoły przy ul. Miedzianej dwaj uczniowie: Jerzy Broszkiewicz, (Złota 20) i Józef Wyka, (Chmielna 98), byli napadnięci i poranieni nożami przez grupę wyrostków, którzy zbiegli. Obaj uczniowie, po opatrunku przez Pogotowie, byli odwiezieni do szpitala Dz. Jezus, przy czym Broszkiewicz — w stanie ciężkim.

Ponieważ tego rodzaju zajścia powtarzały się kilkakrotnie, władze policyjne postanowiły zlikwidować szajkę młodocianych nożowców. — Po dłuższych obserwacjach i szczegółowych wywiadach, zmobilizowano większe oddziały policji i przy pomocy rezerwy z Golędzinowa, dokonano obławy na terenach pl. Kercelego, Ochoty, Woli, Mokotowa i Powiśla. Wynikiem obławy było ujęcie 9-ciu sprawców. Są to: Stanisław Jędral, robotnik, organizator bójek, Stefan Prasek, szlifierz, Jakub Rzepecki, gazeciarz, Zdzisław Kałużyński, robotnik, Kazimierz Szymanowski, gazeciarz, Zygmunt Siek, Zygmunt Wilczyński, Wacław Żbikowski i Stefan Lipiński. Wszyscy wymienieni są uczniami wieczornych kursów dokształcających. Zostali oni oddani pod dozór policji.

Kaczka polarna
na „Batorym"

W czasie ostatniej podróży statku „Batory" do Ameryki w pobliżu wysp Orknejskich usiadła na pokładzie statku na skutek zmęczenia kaczka polarna. Załoga statku zaopiekowała się kaczką i ofiarowała ją obecnie do Ogrodu Zoologicznego w Warszawie.

Kronika poznańska

ODDZIAŁ „ABC" POZNAŃ: 27 GRUDNIA 2

KINA

Apollo: „Płomienne serca".
SŁOŃCE: „Buffalo Bill".
Metropolis: „Płomienne serca".
SFINKS: „Katarzynka".

TEATRY

TEATR WIELKI: — „Bal maskowy" Werdiego.
TEATR POLSKI: — „Kto zabił".
TEATR NOWY: — „Japoński rower".

WYJAZD REKTORA UNIWERSYTETU

Rektor Uniwersytetu Poznańskiego, prof. dr. Antoni Peretiatkowicz, wyjechał do Włoch na Międzynarodowy Kongres Prawniczy.

ZATRUCIE GRZYBAMI

Komendant powiatowy P. P. we Wrześni, kom. Stanisław Przyborowski zatruł się wraz żoną i całą rodziną, t. j. żoną i dwojgiem dzieci grzybami. Wszystkich przewieziono do miejscowego szpitala. Stan komendanta Przyborowskiego jest bardzo ciężki.

ŻYWA POCHODNIA

W Dębicy, pow. Ostrów, poniósł śmierć w tragicznych okolicznościach 60-letni Jan Ceck. Ceck cierpiał od szeregu lat na reumatyzm. By ulżyć cierpieniom natarł całe ciało denaturatem i stanął koło pieca, chcąc się wysuszyć. Nagle denaturat zajął się i nieszczęśliwy stanął w płomieniach. Zanim zdołano ogień ugasić Ceck doznał tak ciężkich poparzeń, że wkrótce po tym zmarł.

HOJNY DAR

Z okazji jubileuszu kapłańskiego J. E. ks. biskup Dymek przekazuje 500 zł. na pomnik Najśw. Serca Jezusowego w Poznaniu, odając pod opiekę Boskiego Serca kapłanów i wiernych archidiecezji oraz 500 zł. na ubogich m. Poznania do dyspozycji Poznańskiego Okręgu „Caritas".

„Polskie Radio" przegrało proces

w obronie p.p. Hertza i Ładosza

Czy bezbożnicy będą nadal grasować przed mikrofonem?

Przed samymi świętami Wielkiej Nocy, w Sądzie Okręgowym w Bydgoszczy odbyła się, z oskarżenia prywatno - karnego sprawa „Polskiego Radia" — przeciwko redaktorowi „Kuriera Bydgoskiego" za artykuł p. t. „Bluźniercy z „Polskiego Radia".

W artykule tym zostało podkreślone, że Henryk Ładosz, prowadzący słuchowiska dla dzieci w „Polskim Radio" oraz Benedykt Hertz, dostawca słuchowisk radiowych m. in. również dla dzieci — podczas wieczoru literackiego w Wolnej Wszechnicy w Warszawie, wypowiedzieli bluźniercze wiersze: Ładosz — przeciwko Papieżowi, Benedykt Hertz — utwór bluźnierczy p. t. „Dziesięcioro Przykazań".

Artykułem tym poczuło się dotknięte „Polskie Radio", twierdząc, że „Kurier Bydgoski": „pomówił je o działalność, mogącą poniżyć je w opinii publicznej i narazić na utratę zaufania radioabonentów i ogół społeczeństwa polskiego".

Obydwaj adwokaci „Polskiego Radia" zastosowali b. oryginalne argumenty, jeden z nich przed, stawił sądowi wykresy, tablice i albumy, mające zilustrować ile godzin „Polskie Radio" poświęca transmisjom nabożeństw i audycjom religijnym, drugi zaś twierdził, że gdyby Ładosz i Hertz istotnie byli bluźniercami, to siedzieliby w więzieniu, a nie przed mikrofonem.

Tymczasem, już nazajutrz po „Wieczorze Literackim" w Wszechnicy, który urządzało „Koło Polonistów", złożone prawie z samych żydów, (podczas którego to wieczoru z tytułu tych bluźnierczych produkcji — doszło nawet do bijatyki, którą urządzili żydzi, na skutek reakcji znajdujących się na sali Polaków) — cała prasa narodowa zaalarmowała społeczeństwo jaką rolę w „Polskim Radio" odgrywają Ładosz i Hertz. To też Sąd uwolnił redaktora od winy i kary, podkreślając w motywach wyroku, że: „Artykuł jest jedynie wyrazem niezadowolenia z programu radiowego, co wolno opublikować każdemu".

Nadmienić należy, że przed paru miesiącami radioabonenci m. Kcyni wynieśli na ten sam temat, t. j. niewłaściwych audycji i zażydzenia „Polskiego Radia" b. ostre rezolucje, grożąc w razie ich nieuwzględnienia do 31 bm. odłączeniem swoich radioodbiorników i zaprzestaniem korzystania z usług z Polskiego Radia.

Powstańcy przechodzą do natarcia

Gen. Mola na froncie baskijskim

Pod Madrytem chwilowy spokój

SALAMANKA, 29, 3. Na froncie armii południowej zanotowano ożywioną działalność artyleryjską. **Oddziały powstańcze otoczyły miejscowość Pozoblanco odcinając ją od pozycji wojsk czerwonych. Pod Andujar natarcie wojsk powstańczych rozwija się.**

Na front baskijski, na którym od pewnego czasu panuje względny spokój przybył nieoczekiwanie naczelny dowódca powstańczej armii północnej, gen. Mola w otoczeniu sił lotniczych oraz szeregu wyższych oficerów. Gen. Mola przeprowadza inspekcję poszczególnych odcinków frontu.

Na froncie Teruel **oddziały narodowe 5-ej dywizji zdobyły na odcinku Calamocha ważne pozycje nieprzyjacielskie.** Na froncie północnym 46-ciu milicjantów przeszło na stronę wojsk narodowych.

Na froncie Soria atak wojsk czerwonych na wzgórze Cruz został odparty z wielkimi stratami dla przeciwnika.

Na froncie madryckim odbywały się jedynie walki artylerii.

Z frontu południowego donoszą, że w górach Conjuros pod Granadą i pod Orgija ataki czerwonych zostały odparte.

Spisek przeciwko gen. Franco

TANGER, 29. 3. „United Press" donosi: Według otrzymanych tutaj niepotwierdzonych wiadomości, w Marokku Hiszpańskim aresztowano niedawno kilkaset osób wojskowych oraz cywilnych. Aresztowania te mają **pozostawać w związku z wykryciem sprzysiężenia przeciwko gen. Franco.**

Według pogłosek, rozstrzelano ok. 50 osób. Krążą wersje, **że w** pewnych hiszpańskich kołach wojskowych panuje niezadowolenie z powodu powierzenia na froncie madryckim dowództwa wojsk hiszpańskich cudzoziemcom.

Nowy układ sił

w południowo-wschodniej Europie

BERLIN, 29. 3. „Berliner Tageblatt" w korespondencji z Budapesztu pisze o planowanych nowych układach na południowym wschodzie.

Pismo donosi m. in., że potwierdza się, iż hr. Ciano podczas pobytu w Białogrodzie z okazji zawarcia paktu adriatyckiego wypowiedział się również na rzecz dojścia do porozumienia Jugosławii z dwoma innymi sygnatariuszami paktu rzymskiego — Węgrami i Austrią również w drodze dwustronnych układów.

Cytując miarodajne opinie Białogrodu, pismo zaznacza, że zbliżenie Austrii i Jugosławii, które nie mają żadnych spornych kwestii terytorialnych nastąpić może tylko na podstawie wyrzeczenia się restauracji Habsburgów.

Jednocześnie prasa niemiecka donosi, że najbliższym celem hr. Ciano ma być osiągnięcie porozumienia pomiędzy Włochami a Turcją.



HR. CIANO

Gdzie się produkuje „polskie" opony!

Transport „Stomili" przybył z Ameryki

Przed paru dniami donosiliśmy, że polska fabryka opon „Stomil" z Poznania otwiera filię w Sandomierskim. Ekspansja tej wytwórni sięga zdaje się jednak znacznie dalej, bo aż za ocean.

Mianowicie, jak nas informują z miarodajnego źródła, przed niedawnym czasem na statkach polskich przybyły z Ameryki 2 transporty opon z napisem „Opona Polska — Stomil". Wynikałoby stąd, że ruchliwe przedsiębiorstwo poznańskie otworzyło fabrykę w St. Zjednoczonych.

Wersja ta ma jednak tak mało prawdopodobieństwa, że trudno się oprzeć wrażeniu, iż opony te fabrykuje po prostu któraś z wytwórni amerykańskich i znaczy je polskim znakiem fabrycznym. Czy dzieje się to za wiedzą i zgodą fabryki „Stomil".

Czekamy na wyjaśnienia.

Likwidacja klasowych Zw. Zaw.

na terenie Małopolski Wschodniej

Władze administracyjne przeprowadzające na terenie Małopolski wschodniej przystąpiły ostatnio do energicznego tępienia destrukcyjnej akcji, prowadzonej w rozmaitych związkach zawodowych.

Po opieczętowaniu we Lwowie 4-ch lokali związkowych, nadchodzą wiadomości, że również i w szeregu miast na terenie województw południowych opieczętowano lokale kilku związków zawodowych, w których ujawniona została akcja, niezgodna z podstawową działalnością tych związków. Ostatnio w Buczaczu zawieszono 3 związki, a mianowicie — budowlany, pracowników handlowych i odzieżowych.

Krzyżoburca z Olsztyna

Martyrologia Polaków na Warmii

OLSZTYN, 29. 3. Prezydent regencji Olsztyńskiej, w Prusach Wschodnich, dr. Schmitt — odznacza się, nawet na stosunki niemieckie, niebywałą żarliwością germanizacyjną. Z jego polecenia zburzono niedawno w Olsztynie „Bożą Mękę" z napisem polskim: „Idź za mną", ponadto domaga się usunięcia krzyża z napisem „Ratuj duszę twoją", stojącego przed kościołem św. Jakuba w Olsztynie oraz kasowania nabożeństw polskich w tym kościele, nie pozwala Polakom korzystać z biblioteki miejskiej, przy opracowywaniu dziejów Olsztyna i Warmii.

Obecnie donoszą tam gazety: „Gazeta Olsztyńska" i „Mazur" ciągle narażane są na konfiskaty, a ludność polska Prus Wschodnich podlega stałym szykanom ze strony tego kacyka.

Kościół katolicki w Niemczech

w walce o swoje prawa

BERLIN, 29. 3. Podczas nabożeństw w niedzielę wielkanocną z ambon kościołów katolickich Berlina powiadomiono ludność o krokach podjętych przez biskupa berlińskiego hr. Preysinga u kompetentnych władz w sprawie ostatnich zarządzeń, zagrażających egzystencji szkół katolickich w Berlinie. **Wystąpienie to, jak stwierdza z ubolewaniem komunikat biskupa Preysinga, nie odniosło dotychczas skutku.**

Po mszy pontyfikalnej w katedrze św. Jadwigi, gdzie były tłumy, również odczytano powyższy komunikat biskupa Preysinga, tłumy wiernych zgotowały manifestacje na rzecz wychodzących z kościoła berlińskich zwierzchników kościelnych, wznosząc okrzyki: „Hoch" i „Heil".

Za Śląskiem Gdynia

Opuszcza szeregi Z. Z. Z.

GDYNIA, 29. 3. P. A. T. donosi: „Na posiedzeniu członków zarządu i delegatów organizacyj robotniczych, zrzeszonych w oddziale gdyńskim związków zawodowych ZZZ, po zapoznaniu się z uchwałami kongresu ZZZ w Warszawie dnia 7 i 8 marca, zebrani oświadczyli, że nie solidaryzują się z uchwałami tegoż kongresu i postanowili jednocześnie zgłosić przystąpienie do obozu zjednoczenia narodowego. — Uchwałę podpisało około 80 członków zarządów i delegatów organizacyj robotniczych, zrzeszonych w ZZZ w Gdyni".

Ślub ks. Windsor w maju

Młoda para osiedli się w Karyntii

WIEDEŃ, 29. 3. Książę Windsor opuścił dziś po przeszło 3-miesięcznym pobycie zamek baronów Rotszyldów Enzesfeld. Książę udał się dziś rano samochodem do St. Wolfgang w Austrii górnej. Zamierza on spędzić tam w wynajętej willi nad jeziorem Wolfganga cały kwiecień.

W początkach maja b. król Edward uda się do Paryża. Według **obiegających wiadomości ślub jego z p. Simpson odbędzie się w ciągu maja na terytorium francuskim.** Następnie para książęca powróci do Austrii i zainstaluje się na dłuższy okres czasu w jednym z zamków w Karyntii.

200 skazanych

w wielkim procesie bolszewickim

TOKIO, 29. 3. **W niedzielę zapadł wyrok w procesie tajnej organizacji bolszewickiej, dążącej do wywołania zamieszek w prowincji Mukden i Antung. 200 osób, w tej liczbie wielu urzędników, nauczycieli i kupców zostało skazanych przez sąd wojenny na śmierć lub kary więzienia.**

Wśród spiskowców znajduje się wielu dawnych wojskowych z północnej armii chińskiej, którzy utworzyli „Stowarzyszenie Obrony Ojczyzny". Organizacja ta nawiązała kontakt z organizacjami bolszewickimi w Pekinie i w Nankinie. Śledztwo w tej sprawie trwało 7 miesięcy.

Rozwiązanie licznych stowarzyszeń

w miejscowościach podwarszawskich

Władze administracyjne przeprowadziły w miejscowościach podwarszawskich, a w szczególności na „linii" otwockiej szereg lustracyj w związkach i stowarzyszeniach. W wyniku tych lustracyj został rozwiązany żydowski robotniczy klub sportowy „Gwiazda" w Otwocku.

W dalszym ciągu dowiadujemy się, że w rezultacie tej lustracji cały szereg stowarzyszeń, a między in. klub sportowy „Skra", Związek Zawodowy oraz Stowarzyszenie opieki nad biblioteką.

Domniemany następca Litwinowa

Krestinskij opuszcza służbę dyplomatyczną

MOSKWA, 29. 3. Urzędowo donoszą: dotychczasowy zastępca komisarza ludowego spraw zagranicznych Krestinskij został mianowany zastępcą komisarza sprawiedliwości. Krestinskij, który swego czasu był przez parę lat ambasadorem ZSRR w Berlinie zajmował ostatnio stanowisko pierwszego zastępcy komisarza dla spraw zagr. Litwinowa. W ostatnich czasach wymieniano go często jako domniemanego następcę Litwinowa.

Obecnie przechodzi on na stanowisko drugiego zastępcy komisarza ludowego sprawiedliwości Krylenki, co kładzie kres tamtym pogłoskom.

Święcone łowickie



Uroczysty akt święcenia darów wielkanocnych we wsi łowickiej w Złakowie Kościelnym

Wielkanoc w Niemczech

pod znakiem mrozu i śniegu

BERLIN, 29. 3. Podczas świąt Wielkanocnych panowała w większej części Niemiec zmienna, przeważnie chłodna pogoda. Ze Szczecina i okolicy donoszą, że w sobotę w nocy szalała tam gwałtowna burza śnieżna. Na drogach w śniegu ugrzęzły samochody. Zawierucha zerwała szereg przewodów oświetleniowych i telefonicznych, przecinając w niektórych miejscowościach wszelkie połączenia.

W Stralsundzie przerwana została komunikacja tramwajowa. Również w ruchu kolejowym zanotowano poważne zakłócenia.

Z Monachium komunikują, że podczas świąt panowała tam pogoda zimowa. Stolica Bawarii pokryta była śniegiem przy lekkim mrozie. W najwyższych miejscowościach notowano 9 do 14 stopni mrozu.

Nowy Zarząd Z.A.S.P.

Na ostatnim posiedzeniu dorocznego zjazdu Zw. Artystów Scen Polskich wybrano nowy zarząd związku w następującym składzie: prezes Józef Śliwicki (ponownie), będący jednocześnie prezesem honorowym, członkowie zarządu: Wojciech Brydziński, Gustaw Buszyński, Zygmunt Biesiadecki, Dobiesław Damięcki, Aleksander Michałowski, Palewicz, Jerzy Roland, Helena Sulima.

Skład rady artystycznej przy Z. A. S. P. został zatwierdzony w dotychczasowym składzie ze St. Wysocką jako przewodniczącą.

Katastrofa samolotu

BERLIN, 29, 3. Na szlaku Berlin — Kolonia wydarzyła się w Wielki Piątek katastrofa lotnicza. Wskutek defektu motoru samolot musiał lądować w czasie silnej mgły, przy czym aparat został ciężko uszkodzony. W katastrofie zginął pracownik warsztatów lotniczych, a 4 osoby odniosły rany. Jeden z pasażerów, student, wyszedł bez szwanku.

Swastyka

na znaczkach gdańskich

GDAŃSK, 29. 3. Poczta gdańska wypuściła dwa nowe znaczki, które posiadają rysunek, mający na celu propagandę obrony powietrznej Gdańska. Na rysunku tym znajduje się również swastyka hitlerowska.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121 Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny) Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt tylko w godz. 14—15.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Tel. 309-33. Kantor i prenumerata: Al. Jerozolimska 3 a I piętro. Tel. 8-18-33. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 3 a, tel. 727-33. Konto P. K. O. 23400. Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103, Poznań 27 Grudnia 2, Włocławek, Cyganki 34, tel. 135.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC", Sp. z ogr. odp.

Redaktor naczelny dr. Wojciech Zaleski. Druk. Literacka S. z o. o. Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Redaktor odpowiedzialny: Bohdan Gębarski.